№ 183 — Rocznik XIII

Sobota, 12 sierpnia 1871

Odpowiedzialny za redakcyą
Edward Michalek w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: róg ul. Rycerskiéj i ś. Marcina No. 67.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr (incl. stóm.)
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmuje się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj." — W Paryżu (przyjmują przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia *H. Benler*, 3 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu pp. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Retemeyer*, *H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Bukui: *St. Bajoński*, w Bydgoszczy: *Tomas Śniegocki*, w Gnieźnie: *A. Wierzbicki*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierski*, w Obornikach: *E. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Śmiglu: *T. Radkiewicz*.

POZNAŃ, 11 sierpnia.

Jedną z najgłówniejszych kwestyi, jaką rozwiązać będzie musiało francuskie zgromadzenie narodowe, jest niewątpliwie wniosek złożony przez deputowanego Rawinel'a o stanowcze przeniesienie wszystkich ministerstw do Wersalu, czyli innemi słowy o destytucyą Paryża z godności stolicy Francyi. Wniosek ten popierany równie żywo przez prawicę, jak zwalczany przez lewicę, wywołał bardzo gwałtowne rozprawy w komisyi, któréj był przekazany do obrad przedwstępnych. Jak Patrie o tém donosi, wskazywał z prawicy mianowicie hr. Daru na wpływ ludności paryskiéj i to jéj mniejszości, na losy kraju i oświadczył, że już go raz 60 000 rokoszan spędziło z krzesła poselskiego i że ztąd czerpać należy naukę, że Paryż nie daje żadnéj rękojmi bezpieczeństwa dla władz. Nie chce tam powrócić, ponieważ wolność deputowanych pozostaje tam na łasce rokoszan. Z lewicy zwalczali zapatrywania tego mówcy głównie Louis Blanc i Peletan. Pan Thiers w kwestyi téj dotąd całkiém milczał. Stósunek jego do prawicy jest tego rodzaju, że bez koniecznego powodu pan Thiers nie miesza się do rozpraw; a powód ten nastręczy się zapewne dopiero przy obradach w plenum zgromadzenia. Zresztą zdaje się, jakoby prawica w tym przypadku zwątpiła o przeprowadzeniu swego projektu, gdyż w słowach Patrie przebija się pewien rodzaj kompromisu. Wypowiada ona, że miasto, w którém cała władza kraju się skupia, nie może posiadać takich samych atrybucyi municypalnych, co małe prowincyonalne miasta. Paryż powinien wybierać pomiędzy godnością stolicy a samorządem gminnym a chcąc pozostać pierwszą, powinien drugie poświęcić.

Porozumienie pomiędzy panem Thiersem a izbą pod względem prawa departamentalnego przyszło do skutku, podług Journal des Débats, na podstawie, że naczelnik władzy wykonawczéj zachowuje prawo rozwiązania rady jeneralnéj podczas sesyi prawodawczéj za przyzwoleniem zgromadzenia narodowego. Prócz tego obowiązane są rady jeneralne zawiadamiać prefektów o sprawach, dotyczących ogólnego dobra departamentów, jeżeli nad niemi chcą obradować, a w razie gdyby rada jeneralna zajmowała się inną kwestyą, do roztrząsania któréj prawem nie jest upoważniona, natenczas przysługuje prefektowi prawo jéj rozwiązania. Gdyby pomimo to rada nad przedmiotem tym dalej obradowała, natenczas może prefekt wymierzać kary.

Telegram przyniósł nam wiadomość, że projekt do prawa o przedłużenie pełnomocnictw Thiersowi, który w tych dniach wniesiony być ma w zgromadzeniu narodowém, brzmi: „Interesem jest utrwalenia porządku, ażeby władzę pana Thiersa przedłużyć z tytułem prezydenta rzeczypospolitéj na trzy lata. Gdyby jednakże zgromadzenie narodowe rozwiązać się miało przed upływem trzech lat, natenczas pan Thiers powinien złożyć rządy swe w ręce nowo ukonstytuowanego zgromadzenia prawodawczego."

Zresztą dzienniki francuskie zajmują się prawie wyłącznie sprawozdaniami z posiedzeń sądu wojennego, przed którym się toczy obecnie proces przeciwko komunistom paryskim. Członkowie komuny, którzy się schronili do Londynu a na czele których znajduje się Delescluze, zamierzają wydać historyą „studniowego swego panowania."

Cesarz Wilhelm wyjechał wczoraj z rana z Homburga, udając się do Gasteinu przez Bawaryą, gdzie go podejmował król osobiście a nawet mu towarzyszył w podróży, przez kraje podległe jego koronie.

Niemcy Austryaccy.

Od czasu do czasu lubimy zwracać uwagę czytelników naszych na postawę, działalność, rozmaite szczegóły czynności Niemców austryackich, ponieważ nie możemy obronić się przekonaniu, iż nie kto inny, jak oni właśnie dadzą powód lub dostarczą pozoru do pierwszéj nowéj w środkowéj Europie zawieruchy, któréj następstwa odbiją się w nader dotykalny sposób i na naszéj widowni. Od samego początku minionéj wojny, od samego zwłaszcza początku niesłychanych w ciągu niéj powodzeń pruskich, śledziliśmy i śledzimy ów ruch Niemców austryackich, którego charakter i cele ostateczne nie mogły nam być ani na chwilę wątpliwemi. Sympatya do niemieckiéj braci po za granicami Austryi, namiętna chęć zespolenia się z nią i zjednoczenia miała się u Niemców austryackich w prostym stósunku do powodzeń oręża pruskiego. Dzisiaj, kiedy oręż ten stanowcze odniósł zwycięstwo, dzisiaj, kiedy Niemcy pozaaustryaccy zasiedli do stołu wspólnéj biesiady pokojowéj, — następują ze strony Niemców austryackich coraz liczniejsze, coraz gwałtowniejsze objawy apetytu wzięcia udziału w pangermańskiéj uczcie. Objawy te są jednogłośne nieledwie w prasie austryackiéj, liczne i stanowcze w zgromadzeniach ludowych, charakterystyczne w tak zwanych uroczystościach zwycięstwa i pokoju. Swego czasu zwracaliśmy na nie w piśmie naszém zawsze baczną uwagę. Byłyby one, powtarzamy dzisiaj, jak to już kilkakrotnie powiedzieliśmy dawniéj, tylko naturalne i tylko chwalebne, gdyby do owéj harmonii narodowego uczucia, może i narodowéj dumy, nie mięszała się psująca i zastraszająca dysonancya szkodliwéj i groźnéj innym pożądliwości. Niemcom austryackim nie wystarcza być i chcieć być Niemcami; sięgając daléj, uważają za krzywdę i ujmę rzekomych praw i stanowiska własnego, gdy nie Niemcy austryaccy chcą pozostać nie-Niemcami, gdy domagają się praw dla siebie, a pragnąc przenieść się do obozu wszechniemieckiego sami, nie pytają o to, czy nie ciągną doń zastępu słowiańskiego, który mając niezaprzeczone prawo być wolnym, może w obozie owym być i czuć się jedynie tylko Niemcem. Takie intencye, takie ostateczne cele przemawiają ze wszystkich manifestacyi, ze wszystkich jęków boleści, jakie nam z kroniki najnowszéj Niemców austryackich zapisywać przyszło. Ostatniemi czasy spływały owe objawy do jednego, wspólnego mianownika; było nim zaś nie co innego, jak źle pokryta nienawiść do gabinetu hr. Hohenwarta. Wszystkie czynności tegoż ministerstwa obliczającego się sumiennie a bez przesady z faktycznemi danemi, rozumiejącego po prostu, że obok siedmiu milionów Niemców Przedlitawia liczy dwa razy tyle nie-Niemców; wszystkie czynności i zamiary tegoż ministerstwa, jak wyniesienie Towarzystwa naukowego krakowskiego do stanowiska akademii nauk, jak nominacya Grocholskiego ministrem, jak nominacya Gołuchowskiego namiestnikiem Galicyi, jak wprowadzenie języka polskiego do uniwersytetu lwowskiego, jak zamierzona ugoda z Czechami, — znalazły się ocenione z najżywszą niechęcią ze strony publicystyki niemiecko-austryackiéj, pojęte jako tyleż faktów ujmy i krzywdy względem praw czy przywilejów żywiołu niemieckiego. — Świeżo teraz właśnie, tém charakterystyczniéj, iż w obec zapowiedzianego zjazdu monarchów Prus i Austryi w Gasteinie, zjazdu, nad którym się publicystyka niemiecko-austryacka nie posiada z radości, a po którym Niemcy austryaccy bardzo wiele się spodziewają, przychodzi nam zapisać nowy fakt manifestacyi ich dążeń i uczuć. Jest nim na wielką skalę urządzona, troskliwie obmyślana i przygotowana uroczystość zjazdu niemiecko-austryackich „turnerów" w morawskiéj stolicy Bernie. Dzięki okolicznościom, wśród których się demonstracyjna owa uroczystość odbyła, dzięki licznemu udziałowi „turnerów" i śpiewaków z całych Niemiec, dzięki telegramom chorągów centralizmu wiedeńskiego, dzięki mowom i toastom, które się tam odzywały, dzięki entuzyastycznie żądanym i oklaskiwanym pieśniom, jak Wacht am Rhein lub Wo ist des Deutschen Vaterland, wykwitnął z gąsienicy skromnego zjazdu „turnerów" austryackich barwny motyl olbrzymiéj, unitarnéj manifestacyi austryackich Niemców. Podstawnym akordem wielkiéj harmonii téj uroczystości była z jednéj strony negacya partykularyzmu austryackiego, połączona z pogróżkami przeciw „zdradzieckiemu" gabinetowi hr. Hohenwarta, z drugiéj kładzenie demonstracyjnego nacisku na niemieckość miasta Berna, na niemieckość Morawii i Czech. Niemiecko-austryackie dziennikarstwo, ze szczupłym wyjątkiem ściśle oficyalnego, zapisuje z entuzyazmem każdy najdrobniejszy szczegół téj uroczystości, przytacza w dosłownem brzmieniu każdy nadesłany z Wiednia czy z Niemiec telegram, opisuje każdą wywieszoną chorągiewkę. Ilustrujące komentarze nie tają bynajmniéj, że uroczystość podobna ma charakter antysłowiański, że intencyą jéj położyć głośny protest przeciw „pretensyonalności słowiańskiéj a zarazem dać znak życia i materyał do konferencyi między obu monarchami w Gasteinie. Niemcy austryaccy pragną stać się przedmiotem opieki swéj pozaaustryackiéj braci. Otóż sens moralny uroczystości Berneńskiéj, nowego symptomu w genezie nowéj przemiany Austryi, symptomu, na który Niemcy spoglądają z radością i pełném otuchy wyczekiwaniem; na który czeska publicystyka patrzy nie bez zakłopotania i obawy; na który najbliżéj obchodząca nas naturalnie Galicya ma wszelki powód, w interesie własnéj przyszłości, zwrócić baczną i przezorną uwagę. Germanizacya Przedlitawii nie może się prędzéj czy późniéj nie odbić bardzo dotkliwie na jéj własnych losach.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył pomocnika prokuratoryi Bartsch w Inowrocławiu mianować prokuratorem w Szubinie na obwody sądów powiatowych w Szubinie i Wągrówcu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Śremskiego, 8 sierpnia.

(Zapatrywanie się na palącą dziś kwestyą.)

X. Tygodnik Katolicki, nazwawszy mnie w No. 29 swego pisma „głosem ejusdem farinae, co głos z Kościańskiego" „podnosi niektóre punkta listu" mego z 12 lipca. Szanuję zawsze przeciwnika ale kocham prawdę, a ponieważ Tygodnik Kat. zawinił przeciw prawdzie, oraz rozbierając mój list krzywe sobie zeń wysnuł pewniki, przeto pozwoli mi na odpowiedź.

Tygodnik Kat. rozmyślnie wprowadza swych czytelników w błąd a przeciw mnie rzuca oszczerstwo kłamstwa, twierdząc, jakobym o nim powiedział, że w swém piśmie nie dał o kongregacyi dekanalnéj w Lubiniu zupełnego sprawozdania. Rzecz ma się wcale inaczéj. Jam utrzymywał, co już odwołałem, że sprawozdanie mogło było być bogatszém w zestawieniu czynności na owéj kongregacyi załatwionych i wyraziłem zadziwienie, iż referent do Tygodnika Kat. pominął fakt potępionych adresów parkowskich. — Upraszam zatém, by Tygodnik Kat. nie brał na przyszłość jednéj osoby za drugą. Referent bowiem a Tygodnik Kat. to bardzo wielka różnica.

Znane poufne pogadanki potępiające adresy parkowskie przy stole miały rzeczywiście miejsce a jeśli mimo to z Śremu nadeszła petycya do parlamentu Rzeszy niemieckiéj, jak donosi Tygodnik Kat., tedy mogła ona być wygotowaną przez tamtejszego proboszcza, który w poufnych pogadankach nie dosłyszał potępienia adresów. Ale mniejsza o to, bo zresztą jedna jaskółka nie przynosi wiosny.

Chwalę ztąd powtórnie duchowieństwo odpychające zachcianki ultramontańskie, bo ono, postępując stósownie do swéj godności religijnéj oraz narodowéj, strzeże się, by go nie wciągnięto w zaklęte koło.

Godność narodowa nasza nie zależy, jak mylnie sądzi Tygodnik Kat., na współczuciu dla sprawy uciśnionego Ojca św., bo w takim razie godność papieztwa musiałaby na odwrót zależeć od jego współczucia dla naszego uciśnionego narodu, czego żaden roztropny człowiek utrzymywać nie może, — ale godność nasza narodowa zależy na poszanowaniu i w dzisiejszych czasach na dopominaniu się praw nam przysługujących jako narodowi, a ponieważ jesteśmy narodem katolickim — na dopominaniu się praw przysługujących katolikom.

Rzecz w mowie będąca o prawach przysługujących nam katolikom bardzo jest jasna. My katolicy możemy się tylko dopominać u rządów, do których należym, by gwałt uczyniony sprawie religii i moralności był usuniętym, byśmy téż na tém polu byli wolnymi i swobodnymi. Dziedzictwo biskupa rzymskiego grabieżą zajęte przez rząd włoski nie jest sprawą religii i moralności, ale sprawą własności osobistéj. Zatém o jego przywrócenie biskupowi rzymskiemu, którym jest Papież, w obec rządu naszego nie mamy prawa się starać, podobnie jakbyśmy nie mieli prawa w obec rządu starać się przez tenże sam rząd, by w Chinach zwrócono posiadłość biskupowi, gdyby któremubądź z tamecznych zagrabioną została. I słusznie, bo posiadłość papiezka nie leży w zakresie rządu niemieckiego ale włoskiego. Zważając na tę okoliczność moglibyśmy co najwyżéj objawić nasz żal, iż rząd włoski nie umie szanować szóstego przykazania Bożego: nie kradnij.

Że podobny żal, już nic nie mówiąc o adresach na korzyść świeckiéj władzy Papieża, zostanie u rządu naszego nie poparty prawem, bez skutku, bo to zależało od rządu, czy się wda czy nie wda z rządem włoskim w tak delikatną materyą, każdy widział u nas katolik krom Tygodnika Kat. i za nim stojących. Ztąd téż duchowieństwo nasze nie uważało za stósowne odzywać się z adresami parkowskiemi do parlamentu Rzeszy niemieckiéj.

My zaś Polacy jako naród możemy się tylko dopominać u niemieckiego rządu, by nam wymierzano słuszność i sprawiedliwość, ilekroć prawa nasze narodowe na szwank są wystawiane lub wystawiane byćby mogły. — Z tego stanowiska rzecz biorąc, uważali niektórzy, że ponieważ jesteśmy Polakami katolikami, ztąd możemy się upominać o sprawę Ojca św., jakby to Polak a katolik miał jedne i te same prawa. Jest to pojmowanie błędne w teoryi a jeszcze błędniejsze pokazało się w praktyce. — Duchowieństwo nasze rozumiało przysługujące sobie prawa katolickie i prawa narodowe i dla tego, niechcąc się wystawić na pośmiewisko, pozostało przy prawach narodu; zważywszy nadto, że sprawa uciśnionego Ojca św. wychodzi po za zakres praw religijnych duchowieństwu przysługujących.

Ale mamy tutaj przed sobą jeszcze trudniejsze zadanie do rozwiązania. My Polacy, lubo jesteśmy katolikami, nie możemy pisać adresów na rzecz świeckiéj władzy Papieża do parlamentu Rzeszy niemieckiéj, bobyśmy występowali absolutnie przeciw narodowości, — w danym tu razie przeciw jedności włoskiéj. Posiadłość rzymska, jakkolwiek jest własnością biskupa rzymskiego, jest jednak integralną cząstką Włoch, a jakkolwiek dzieje się osobista krzywda biskupowi rzymskiemu, że mu Włosi odbierają posiadłość a chcą dać pieniężną kompensacyą, z tém wszystkiém nie możemy być przeciw jedności Włoch. Włochy, na prawie absolutnéj jedności oparte, uczyniły krok konieczny z natury i położenia rzeczy wynikający.

Oświadczenie się nasze za świecką władzą Papieża znaczyłoby być za interwencyą zbrojną oraz domową wojną przeciw jedności Włoch, czemu z góry musimy być przeciwnymi, raz, iż wszelki mord, mogący ztąd powstać, jest grzechem; powtóre, przypuszczając państwo kościelne w państwie włoskiém przypuścilibyśmy rapite capite wedle racyi mocniejszego. Co najważniejsza, odjęlibyśmy sobie samym prawo restauracyi naszéj ojczyzny.

Tego nie rozumie ani Neue Preus. Ztg a jeszcze mniéj Tygodnik Katolicki. Tutaj trzeba zachować medium in re mediumque in mediis, to jest: rzecz samą dobrze pochwycić i użyć do niéj godziwych środków. — Mógłby nas tu ktoś zaczepić o brak współczucia dla Ojca św. Byłaby to pozornie tylko słuszna zaczepka. My bowiem możemy Ojcu św. dobrze życzyć, ale nie idzie zatém, byśmy byli w stanie mu pomódz, więc lepiéj że o sobie pamiętamy, bo naród jak człowiek każdy sam sobie najbliższy.

Godność zasię nasza religijna nie zależy również, jak mylnie sądzi Tygodnik Kat., na współczuciu naszém dla sprawy doczesnéj władzy Papieża, gdyżby to było bałwochwalstwo, bobyśmy doczesną władzę Papieża brali za religią, — ale godność nasza religijna zależy na przestrzeganiu nauki Chrystusowéj zawartéj w dogmatach i moralności, nie zaś na podzielaniu politycznych zapatrywań i chęci Papieża, jak żądają jeszcze krótkowidze. My możemy przeciwnie nie pochwalać politycznéj władzy Papieża, a mimo to pozostaniemy narodem katolickim z godnością religijną. Inaczéj doczesna władza Papieża musiałaby być tém samém, co nauka katolicka w swych dogmatach i moralności pojęta, a na to nikt o zdrowych zmysłach zgodzić się nie może.

Naród nasz polski katolicki wedle powyższego rozumienia postępował dotąd na polu religijném i politycznem i ztąd to słusznie przypisujemy sobie mądrość w postępowaniu z godnością religijną i narodową. A ponieważ duchowieństwo śremskie zrozumiało dobrze postępowanie narodu, przeto zasłużyło sobie, by mu oddać cześć, iż szanuje swą godność religijną oraz narodową i solidaryzuje się z narodem. — Dla tego téż Dziennik stojąc na stanowisku narodu polskiego katolickiego nie podżega duchowieństwa do buntów ani nie występuje przeciw władzy kościelnéj, ale przeciw osobistościom téjże władzy, które wywierają nacisk na duchowieństwo, posługując się powagą władzy. A o tém świadczy bardzo dobrze własnoręczny list ks. Koźmiana, jaki naprzykład obsyłano w dekanacie kościańskim, jako okólnik po księżach, który pod płaszczem władzy wywiera moralny przymus do podpisów na znane oświadczenie duchowieństwa.

Pocóż wreszcie Tygodnik Kat. dowodzi, że większa część duchowieństwa, jak o tém świadczy pięćset podpisów na oświadczeniu, stoi po stronie świeckiéj władzy Papieża i władzy duchownéj? Jeźli Dziennik przeciwko temo protestuje, niechby Tygodnik Kat., by dowieść prawdy, postarał się jeszcze raz o to, aby te same podpisy otrzymać na oświadczenie. Jeźli tego dokaże, cały świat mu uwierzy, że duchowieństwo nasze w politycznem zapatrywaniu dzieli zdanie władzy duchownéj, że więc duchowieństwo bez narodu zachowuje swą godność religijną i narodową. W przeciwnym razie radzę rzucić na Dziennik zakaz czytania tegoż pod grzechem śmiertelnym.

Na odpowiedź Tygodnika Kat., jaką mi dał po moim drugim liście z Śremskiego, miałbym wiele do mówienia, ale się to nie opłaci, bo Tygodnik Kat. zawsze ma zamknięte oczy, tak iż nawet w dzień biały prawda wydaje mu się być kłamstwem, a ludzie prawdy dworzanami przy obiadach księży stojącymi na czatach.

Warszawa, 6 sierpnia.

(Pobyt cara Aleksandra w Warszawie. — Proces Nieczajewa. — Stan Królestwa i Litwy. — Profesor Grochowski. — Barbarzyństwo w Rosyi).

♯ Naj. Pan opuścił Warszawę w dniu oznaczonym programem, i jak wam wiadomo zadowolniony był z dobréj postawy wojska. Dziękował jenerałom, dowódzcom, sołdatom a nawet i policyi za utrzymanie porządku w mieście. Uroczystości, defilady, manewra, przymusowe iluminacye zakończyły się zeszłéj niedzieli. Wojsko, policya, mieszkańcy wypoczęli już po czterodniowych wysileniach i swobodniéj odetchnęli, mydlarze tylko i dostawcy produktów do kuchni cesarskiéj radziby pobyt N. Pana przedłużyć do nieskończoności.

Najmiłościwszy monarcha jest w pożądaném zdrowiu i dobrze wygląda, jakkolwiek na twarzy maluje się jakieś zniechęcenie, rozczarowanie, niby z doznanych zawodów lub innych kłopotów. Widziałem go przejeżdżającego po ulicach miasta bez żadnéj eskorty, dla tego téż biedny hr. Berg musiał się wyrzec na czas pobytu N. Pana swoich nieodstępnych jedenastu kozaków. Instytut panien także był uszczęśliwiony odwiedzinami cesarza, w. ks. Włodzimierza i w. ks. Aleksieja. Dostojne osoby raczyły obiadować z instytutkami, które zabawiały ich przez kilka godzin śpiewami i tańcami. Przy wyjściu Najjaśniejszéj familii, panny odśpiewały narodowy hymn „Boże caria chrani."

Cesarz konno ma prawdziwie rycerską postawę i widocznie zamiłowany jest w wojskowéj sztuce. W czasie manewrów jeden szwadron pułku gwardyi huzarów grodzieńskich, w skutek niestósownéj komendy, wpadł niespodzianie na inny szwadron, ztąd powstało zamięszanie i kilku ludzi spadło z koni. Ale téż dostało się za to dowódzcy pułku jenerałowi Olsufiew i samemu Ramsajowi! N. Pan uniesiony gniewem razrugał tych panów bez litości. Baterya gwardyi artyleryi także po obno nieszczególnie popisała się. Pomimo jednak małych tych błędów na własne uszy słyszałem zdanie młodego pięknego pruskiego oficera, który po manewrach zachwycony po kilkakroć powtarzał: „Die russische Cavallerie ist wunderschön." Najbardziéj zdziwiła nas celność strzałów piechoty.

Strzelano salwami do tarczy. Na 400 kroków 50 kul na sto trafiało do celu, to jest 8 prct. więcéj od najwyborniejszych strzałów; na 300 zaś kroków 75 strzałów trafiało na 100, to jest 15 prct. więcéj od najlepszych strzałów. Jeżeli tak jest w istocie, to biada nieprzyjaciołom Rosyi!

Minister spraw wewnętrznych Timaszew robił przegląd straży ogniowéj i był z niéj zadowolniony; musiałby téż być niesłychanie wymagającym lub w złym humorze, gdyby zadowolnienia swojego nie okazał. Prezydentowi miasta oświadczył, iż wiele jest zaległości w podatkach miejskich. Jenerał Witkowski broniąc się od zarzutu przypisywał ten niedobór uciążliwym a ciągle powiększającym się podatkom. „Niech buty

sprzedadzą, niechaj dusze swoje sprzedadzą a płacą", odrzekł poczciwy i dbały o dobro kraju minister, nie zwracając uwagi na to, że na 5000 kilkaset domów w Warszawie 1400 jest zajętych przez magistrat w administracyą za nieopłacenie zaległych podatków.

Polityczny proces Nieczajewa, pierwszéj kategoryi złożonéj z 11 osób już ukończony. Czterech morderców studenta Iwanowa skazano do ciężkich robót na różną liczbę lat. Cztery osoby uwolnione, między niemi pani Tomiłowa. Pozostałych 73 osób mniéj winnych sądzić mają wkrótce. Pierwsza to próba sądów przysięgłych w tak drażliwéj sprawie. Nie bardzo dawno jeszcze podobne sprawy polityczne załatwiały się w więziennych ścianach. I kwirentami były tortury, a nieszczęśliwi obwinieni robili zeznania wedle woli prześwietnéj komisyi śledczéj, złożonéj zwykle z wyrzutków społeczeństwa; rozumie się zeznania te wyciągano przymusem, gwałtem, biciem i głodem. Ze sprawy Nieczajewa, zanim się władze zgodziły na sądy przysięgłych oprócz obecnie sądzonych, wywieziono do Syberyi sto kilkadziesiąt osób za to tylko, iż miały znajomość z obwinionymi. Sprawa ta polityczna nie dla ważności swojéj ale dla sposobu przeprowadzenia éj zrobiła wielkie wrażenie w całéj Rosyi i u nas. Naoczny świadek opowiadał mi, że trudno było przecisnąć się do sali posiedzeń sądów przysięgłych, gdzie większą część miejsc zajmowały kobiety, tak zwane nihilistki, które łatwo poznać po ostrzyżonych „à la mużyk" włosach. Nie dziwię się, że proces ten taką sensacyą wywołał w Rosyi, boć to olbrzymi krok na drodze postępu; ale dziwném wydaje się to, że proklamacye Bakunina i Nieczajewa, które rząd rosyjski prześladował od lat 2 z niesłychaną energią, dzisiaj jako dokumenta odczytane zostały przed sądem, a wszystkie rosyjskie gazety powtórzyły je dosłownie. I tak naraz cała Rosya dowiaduje się, czego żąda emigracya rosyjska! Jakiż to tryumf dla Bakunina i jego przyjaciół! A jak tanim kosztem i jednym zamachem propagandę swoją bez narażenia się wszczepił w umysły całéj ludności myślącéj i co gorsza nie myślącéj.

W ogóle prawnicy rosyjscy stanowią klasę najinteligentniejszą w cesarstwie i stoją na wysokości swojego zadania. W pośród nich błyszczą jak dwa świeczniki ks. Urusów i Spasowicz. Temu ostatniemu gazety: Gołos i Moskiewskie Wiadomości robią zarzut, że nie zna historyi i literatury rosyjskiéj; oddają mu jednak sprawiedliwość w tém, iż okazał wiele odwagi cywilnéj wypowiedzeniem śmiałego aksyomatu, że Rosya nie ma przeszłości i przytoczeniem frazesu Nieczajewa: że tylko dwa były momenta objawu życia narodowego a mianowicie: za Stienki Riazina i za Pugaczewa. Co do nas wstrzymujemy się od wszelkich pochwał, bo te bledniéją przed odwagą cywilną a raczéj przed bohaterstwem cywilném znakomitego adwokata!

W Królestwie i na Litwie zniechęcenie do obecnéj administracyi ciągle wzrasta we wszystkich bez wyjątku warstwach społeczeństwa. Wyciąganie ostatnich sił żywotnych przez powiększenie podatków, kary pieniężne, kontrybucye przy nieustannych prześladowaniach i szykanach nie może pogodzić narodu polskiego z rządem rosyjskim. Parę tygodni temu znany i poszechnie szanowany profesor historyi i literatury w 5 gimnazyum Wojciech Grochowski, wyjechał za Siedlce do kilkunastomorgowéj kolonii swojéj dla przepędzenia tam wakacyi wraz z żoną i sześciorgiem dzieci. Student uniwersytetu z trzeciego kursu S... a dawny uczeń profesora, przepędzający także wakacye na probostwie u brata swojego Wikarego w Wanczynie, miasteczku odległém o 4 wiorsty od kolonii, odwiedziwszy zacną rodzinę, wziął jakąś polską książkę dla przepędzenia nudów. W drodze spotkał przechadzającego się oficera straży ziemskiéj z żoną i gośćmi. Służbista oficer porzuca towarzystwo, zatrzymuje studenta, pyta o paszport i wyrywa z rąk książkę. Były to Pamiętniki Olizara z 1831 roku, książka z nieprzeciętemi kartkami. Na zapytanie młody student wyznaje, że książka jest własnością profesora Grochowskiego. Na dany znak przybiega straż i kilku chłopów, koszących w pobliżu łąkę. Student aresztowany, a po ścisłéj u niego rewizyi, energiczny oficer otoczony strażą, galopem pędzi do kolonii, dokąd późno w nocy przybył. Profesor oświadczył, że książka jest jego własnością. Zabrano ją więc i kilka innych naukowéj treści. Cóż się daléj dzieje? Oficer straży zdaje raport naczelnikowi powiatu, pułkownikowi Kalinskomu. Zbrodnia niesłychana, polska intryga, polska propaganda! wołają. Gubernator Gromeka oburzony zuchwalstwem polskiéj propagandy, posyła osobiście Kalinskago wraz z książkami wprost do Warszawy do Willujewa, kuratora, a w kilka dni potém prof. Grochowski otrzymał pocztą dymisyą. Otóż, jak widzicie, czterech niegodziwców dla błahéj przyczyny pozbawiło chleba zacną rodzinę a uczącą się młodzież znakomitego i wielkich zdolności profesora.

Często drobne wypadki wybitnie charakteryzują moralne wykształcenie ludowe. Byłem niedawno świadkiem w rynku Starego miasta dosyć komicznéj a razem dramatycznéj sceny. Kilkunastu uliczników biegło przez całą szerokość Świętojańskiéj ulicy, wydając na różne tony okrzyki, wszelkiéj pozbawione harmonii. Przed nimi w największym pędzie zmykał młody pudel, wyżeł mięszanéj rasy i stare jakieś kundlisko. Widoczne włóczęgi, bez schronienia, opieki i służby, bo nie umunsztukowane w kagańce i nie zaopatrzone w legitymacyjne medale. Tuż za tą grupą postępowało szybkim krokiem dwóch łapaczy, uzbrojonych w „lasso", które również zręcznie, jak Meksykanie na konie, zarzucać umieją na czworonożnych wiernych a może jedynych przyjaciół człowieka. Na końcu tego, szybko posuwającego się orszaku wlókł się zwolna jednokonny wóz, a raczéj skrzynia opatrzona z tyłu kratą, z po za któréj widać było smutne postacie dwóch więźniów ze zwieszonemi uszami. Na twarzach uliczników malowała się determinacya, gotowa na wszystko, a razem błyszczała radość, że mogą ocalić te trzy niesłusznie prześladowane istoty. Na trotuarach, w sieniach, sklepikach tłum kucharek, sług, rzemieślników i kupczyków wyraźną okazywał sympatyą dla uciekających, a pogardę i oburzenie, dosyć objawiające się groźnie dla nieszczęsnych wykonawców przepisów policyjnych, którzy, czy wstydząc się rzemiosła swojego, czy téż zniechęceni daremnemi usiłowaniami schwytania zbiegów, do najwyższego byli rozdrażnieni stopnia. Stare psiska znają dobrze strategiczne wybiegi, wiedzą, że idzie tu o śmierć lub życie, czują instynktowo niebezpieczeństwo i uciekają w wskazanym przez uliczników kierunku. Ale młody, niedoświadczony pudel po raz pierwszy widać znajdował się w tak krytycznéj chwili, straciwszy przytomność, myślał zapewne, że chłopcy czychają na jego życie, zrobił więc volteface, w największym pędzie przesunął się między ulicznikami, przewrócił w rynsztok jakiegoś sześcioletniego obrońcę swojego i w téj chwili... miał już sznurek na szyi. Jakaż wtedy wybuchła rozpacz w gromadce młodych obrońców! A jak tu nie rozpaczać, kiedy ujrzano nieszczęśliwego więźnia, wleczonego na stryczku przez tryumfującego łapacza! Nakoniec okrzyk zgrozy dał się słyszeć, kiedy za biednym pudlem zapadły się fatalne drzwiczki z łoskotem.

Tegoż samego dnia wieczorem opowiadałem ten małoznaczący fakcik w nieliczném kółku znajomych. Jeden z biesiadujących, niedawno przybyły z Rosyi z wygnania, opisał nam sposób, jakiego używają dla pozbycia się psów w gubernialném mieście, gdzie kilka lat przebywał. Miasto nie wielkie, nie ma więc skrzyń do przewożenia tych nieszczęśliwych zwierząt. Łapacz, schwytawszy jednę ofiarę, ciągnie ją, mimo oporu, do policyi ku wielkiéj pociesze dzieciaków i dorosłych mieszkańców. Tam w podwórzu oparkanioném odbywa się egzekucya doraźna. Służba policyjna, uzbrojona w pałki, otacza zwolna skazaną na śmierć ofiarę i każdy stara się jak najwięcéj zadać razów. Biedne psisko rzuca się na wszystkie strony, ale wszędzie otrzymuje śmiertelne ciosy i pada nakoniec wśród wesołych śmiechów oprawców i dowcipnych spostrzeżeń różnéj klasy, płci i wieku spektatorów, patrzących na to widowisko przez szpary parkanu, lub z okien sąsiednich domów.

Dosyć przeczytać jeden epizod z pobytu pana N. w Syberyi, aby wyrobić sobie dokładne pojęcie o barbarzyństwie mieszkańców głębokiéj Rosyi i Syberyi. Pan N. z fuzyą na plecach wyszedł na polowanie a raczéj dla przechadzki. Tuż przede wsią spostrzega małą gromadkę dzieci, skaczących wesoło przy ognisku. Zbliża się i — o zgrozo! widzi przywiązanego psa palącego się żywcem nad ogniem. Na okrzyk oburzenia pana N. jeden z dzieciaków odpowiada, że się bawią i że ma prawo robić ze swoją własnością, co mu się podoba. Słysząc wycie i skomlenie pan N., by skrócić cierpienia nieszczęśliwéj ofiary małych tyranów, wystrzałem zabija psa. Na krzyk dzieciaków i wystrzał fuzyi wybiegają mużyki z chałup i byłoby źle z panem N., gdyby nie traf szczęśliwy sprowadził znajomego mu pisarza wołostnego, który powagą swoją załagodził sprawę, skłoniwszy pana . do zapłacenia kosztów za zabicie psa. „Wot czudak to", mówili chłopi, „nie da się bawić dzieciom!" Pisarz zaś, wzruszywszy ramionami, powiedział do żony: „Dziwny téż to naród, ci Polacy! nie umieją szanować cudzéj własności."

Z taką to barbarzyńską chałastrą rząd rosyjski chce nas równouprawnić! Lud ten ma stać na czele cywilizacyi słowiańskiéj; wstrzymuje u nas edukacyą publiczną, niszczy i demoralizuje Polskę i Litwę dla tego, ażeby za jakie sto lat doszedł do tego stopnia kultury, na jakim my się obecnie znajdujemy. Najdziwaczniejszém jednak wydaje nam się to, że przesiąkła azyatyckiém tyraństwem Rosya, chce odgrywać rolę europejskiego państwa i z jezuicką hypokryzyą zakłada filantropijne instytucye i towarzystwa opieki nad zwierzętami w Królestwie i na Litwie.

Lwów, 8 sierpnia.

(Arcyksiążę Albrecht. — Program zjazdu. — Znaczna kradzież).

(7) Od dwóch dni bawi tu arcyksiążę Albrecht, naczelny komendant armii austryackiéj. Głównym a zapewne jedynym powodem pobytu w Galicyi zwycięzcy z pod Custozzy są sprawy wojskowe. Ciągle téż załoga tutejsza, wzmocniona sprowadzoną z okolic konnicą, jest w ruchu. Codziennie odbywają się przeglądy wojsk i manewry. Wczoraj dawał arcyksiążę obiad w hotelu Żorża dla wojskowych i cywilnych dygnitarzy. Obok naczelników władz rządowych przedstawiały mu się także wydział krajowy i rada miejska, przy któréj to sposobności arcyksiążę rozmawiając z pojedyńczymi reprezentantami miasta, dotknął także między innemi sprawy ruskiéj, a gdy jeden z radnych, Rusin z rodu i obrządku, wyraził przekonanie, iż mowa ruska jest tylko narzeczem języka polskiego, potakiwał mu arcyksiążę, wskazując na okoliczność, że żołnierze Rusini najdokładniéj język polski rozumieją. Dziś daje hrabia Gołuchowski obiad dla arcyksięcia. Namiestnik wyjeżdża w czwartek do Skały, gdzie dni 14 ma zabawić, nie będzie przeto podczas zjazdu we Lwowie obecny.

Co do zjazdu, to według doniesień najnowszych z Krakowa, spodziewać się, że co do udziału wypadnie on bardzo świetnie. Krakowianom ma przewodniczyć sam prezydent miasta dr. Dietl, nie wątpić więc, że ze strony stolicy kraju powita gości prezydent lwowski dr. Ziemiałkowski, który według już ogłoszonego programu na czele rady miejskiéj znajdować się będzie na dworcu kolei. Komitet przyjęcia krząta się jak może, by każdy z rodaków przybyłych doznał w mieście takiéj gościnności, jakiéj Lwowianie w Poznaniu doznali; czy jednak rezultat odpowie chęciom? Zapisać winienem, że i Rusini bardzo chętnie swoją pomoc komitetowi ofiarują Tak kanonik i zastępca metropolity ks. Malinowski, przyjąwszy kwatermistrzów komitetu jak najuprzejmiéj, ofiarował się nietylko przyjąć do siebie i umieścić w pałacu metropolity sześciu gości, oświadczając, że jego serce i piwnica dla Polaków stoi otworem, ale pozwolił nadto, aby w seminaryum ruskiém pomieścić sto osób, gdyby kwatery w domach prywatnych ofiarowane okazały się niewystarczającemi. Także i żydzi nasi gorliwie się przyczyniają, by ułatwić komitetowi wywiązanie się z trudnego zadania. Tak jeden z kupców tutejszych pan Steif pożyczył komitetowi ze sklepu swego nakryć na 500 osób.

Program przyjęcia, który wszakże jeszcze może uledz zmianom, jeżeliście go jeszcze podług pism tutejszych i krakowskich nie ogłosili, jest następujący: W Krakowie otrzymuje każdy gość bilet kwaterunkowy z dokładném oznaczeniem domu, który go do siebie zaprasza i dwoma markami do wolnego przejazdu dorożką z dworca do miasta i napowrót. Otrzymuje także każdy gość medalion do przypięcia na piersi. Posiadający taki medalion ma bezpłatny wstęp na bankiet, festyn w ogrodzie jezuickim i na bal.

Dojeżdżający do Lwowa w niedzielę rano około godziny 8 pociąg, witają strzały moździerzowe z lasów biłohorskich. Na dworcu wita gości prezydent miasta na czele rady miasta i pan Smolka na czele komitetu zjazdowego. Dorożkami (a jeżeli zjazd większy, młodzież pieszo) zdążają goście przez „Nowy świat" do miasta, do przeznaczonych dla siebie mieszkań. O godzinie 10 nabożeństwo w katedrze. O godzinie 3 strzały moździerzowe wzywają do ogrodu jezuickiego, zkąd wspólny pochód na kopiec. Tam zsypanie ziemi przywiezionéj. O godzinie 6 wieczorem wzywają strzały moździerzowe do ogrodu strzeleckiego, gdzie się odbywa na korzyść Opieki narodowéj festyn z loteryą fantową, teatrem amatorskim, obrazami z żywych osób, tańcami itd.

W poniedziałek po południu o godzinie 3 wspólna uczta w ogrodzie strzeleckim, na którą goście są zaproszeni. Wieczorem w ogrodzie Zawadzkich po za ogrodem Jabłonowskich daje pan Miłaszewski przedstawienie teatralne.

We wtorek po południu festyn w ogrodzie jezuickim, wieczorem iluminacya, transparenta i bal w umyślnie na ten cel wystawionéj sali.

Przyjeżdżając do Lwowa otrzymają goście „Przewodnik po mieście Lwowie," starannie choć pospiesznie napisaną broszurkę kilkoarkuszową z licznemi litografowanemi widokami znaczniejszych gmachów lwowskich. Na pożegnanie rozdaną będzie gościom fotografia miasta z kopcem.

Taki jest program. O ile wykonany zostanie a mianowicie czy deszcz wykonaniu jego nieprzeszkodzi, przewidzieć trudno.

Wczoraj popełniono tu kradzież bardzo znaczną. Jubilera p. Strzeleckiego, wychodzcę z pod Zaboru Moskiewskiego, który w Dreznie wyuczył się złotnictwa i tutaj przed kilkoma laty pracownią i handel otworzył, okradziono w nocy do szczętu. Złodzieje umieli się w nocy tylnemi drzwiami, wykroiwszy w nich otwory, dostać do sklepu. Szkoda wynosi około 20,000 guldenów. Dziwném jest, że tylko najlepsze i najkosztowniejsze towary wyniesiono.

PRUSY.

* **Berlin**, 10 sierpnia. O prawie dotacyjném zamieszcza ministeryalna Provinzial Correspondenz artykuł, w którym donosi, że rząd, jak to poufnie oznajmił był komisyi parlamentu niemieckiego, zamierza dotować następujące kategorye osób: 1) Dowódzców armii, które samodzielnie operowały i odnosiły znaczne zwycięztwa; 2) tego lub owego dowódzcę, który, jakkolwiek nie stał na czele samodzielnie operującéj armii, w ważnych krytycznych chwilach przyczynił się do zwycięztwa; 3) szefów jeneralnych całéj armii i wielkiéj armii; 4) mężów, którym się zawdzięcza uorganizowanie i utrwalenie narodowéj obrony. Jak wiadomo, przyjął parlament jeszcze dodatek, podług którego prócz dowódzców wojskowych udzielone być mają dotacye i niemieckim mężom stanu „którzy się chlubnie przyczynili do pomyślnych rezultatów dla narodu."

W poniedziałek po południu zawiesiło pracę 900 robotników północno-niemieckiéj fabryki machin, założonéj na akcye, ponieważ dyrekcya oddaliła nagle przewodniczącego w kasie machinistów. Wielu z robotników chciało nazajutrz powrócić do roboty, lecz fabryka była zamknięta.

O wypłacie drugiego pół miliarda kontrybucyi donoszą, że nastąpiła ona w Strassburgu i to w wekslach na różne europejskie place i w angielskich i belgijskich biletach bankowych. Pomiędzy pieniędzmi, jakich do wypłaty téj użyto, znajduje się 10 milionów franków, 14 trzy czwarte miliona holenderskich florenów, 7 i pół miliona mark banku, 5 milionów talarów i 3 miliony funtów szterlingów.

Ksiądz profesor Döllinger z Monachium nie udał się na zgromadzenie staro-katolików w Heidelbergu. Bawi on jeszcze w pomieszkaniu swém latowém w Tutzing nad jeziorem Sternberger i pisze dzieło o obecném położeniu kościoła katolickiego, które zapewne wyjdzie z druku w jesieni.

ROSYA.

* Car powrócił już do Petersburga; w Wilnie zatrzymał się na dworcu 10 minut, gdzie powitali go wszyscy dostojnicy zarządu Litwy z p. jenerał-gubernatorem Potapowem na czele. Car rozmawiał z każdym parę minut a pomiędzy innemi i z małżonką Potapowa, oraz marszałkiem gubernialnym Domejką. Troszczył się także o cholerę, jak mówi urzędowe sprawozdanie, nareszcie wsiadłszy do wagonu, pokazał się wojsku po drugiéj stronie wagonów vis à vis dworca stojącemu i usłyszawszy okropne hurra! odjechał. W Petersburgu ma się wkrótce odbyć rewia wojska, na którą spodziewają się wielu książąt niemieckich i jenerałów pruskich.

W zarządzie pocztowym wprowadzona znów co do przesyłania listów nowa zmiana, wedle któréj zniesiono porto od listów i dozwolono za opłatą trzech kopiejek przesyłać listy otwarte.

W Zborniku wojennym znajdujemy ciekawe statystyczne dane, tyczące się Rosyi i Królestwa, które czytelnikom naszym podajemy. Wedle więc tych danych na sprawozdaniach urzędowych opartych, Rosya ma w ogóle przestrzeni 379,630 mil kwadr., nie licząc obszarów morza Kaspijskiego i Aralskiego. Z tego wypada na Rosyą europejską łącznie z Królestwem Polskiém, które Moskale nazywają byłe Królestwo czyli Przywiślański kraj, 106,951 mil kwadr. a na azyatycką 272,697 mil kwadr. Ludności liczy europejska Rosya z prowincyami polskiemi 61,420,524; Król. Polskie 5 319,363, w. księstwo Finlandzkie 1,794,622, Kaukaz 4,507,531, Sybir 4,427,922; Turkiestan 1,059,214. Najgęściéj zaludnione jest Królestwo. W warszawskiéj gubernii wypada przecięciowo 3191 dusz na milę kwadratową, w piotrkowskiéj 2283, w kaliskiéj 2873, w kieleckiéj 2647; dopiero idzie moskiewska, w któréj wypada 2598 dusz na milę kwadr.; petersburgska zajmuje 27 z rzędu co do ludności miejsce, ma tylko 1146 dusz na milę; w europejskiéj Rosyi najmniéj zaludnioną jest archangielska, w któréj jest tylko 20 dusz na milę kw. W azyatyckiéj Rosyi stósunek ten jeszcze gorszy; w jenisejskiéj bowiem gubernii wypada tylko 7 na milę, w jakuckim obwodzie 3, w amurskim kraju 2 a w przymorskim tylko 1 dusza na milę kwadr. Po Królestwie Polskiém idą co do gęstości ludności Litwa i Ruś, daléj Małorosya a dopiero Wielkorosya. W Rosyi przypada jeden student uniwersytetu na 13 tysięcy przeszło ludności, w Królestwie zaś 1 na 9 tysięcy. W Finlandyi stósunek ten najkorzystniejszy, bo tam przypada 1 student na 3 tysiące ludności.

Wspominaliśmy już o podaniu się ziomka naszego, znakomitego botanika posiadającego sławę europejską, Leona Cienkowskiego, do dymisyi z profesury jaką zajmował w uniwersytecie Noworosyjskim w Odessie. Dziś podajemy bliższe szczegóły tego; — rzucają one światło na moralną stronę profesorów moskiewskich i ich zawziętość przeciw Polakom. W uniwersytecie rzeczonym był docentem Chemii, p. Weryho, znany z swych prac. Wydział nauk matematyczno-fizycznych pod prezydencyą pana Cienkowskiego obrał tego docenta na nadzwyczajnego profesora chemii i wybór ten, stósownie do przepisów, przedstawił do zatwierdzenia radzie uniwersytetu, do któréj profesorowie wszystkich wydziałów należą. Na radzie uniwersytetu podnieśli protest przeciw rzeczonemu wyborowi pp. profesorowie Sabinin i Abaszew, którzy umyślnie na wydziałową sesyą nie przyszli, aby późniéj dowodzić, że była nieprawną, choć na niéj był przepisami skreślony komplet. Ale trzeba tego nieszczęścia, że pomiędzy wotującymi na posiedzeniu wydziału był i drugi Polak to jest p. Berkiewicz, b. pomocnik obserwatoryum astronomicznego warszawskiego. Rada uniwersytetu, uważając powyższy wybór za intrygę polską, takowy unieważniła. Cienkowski na ten nieuczciwy krok odpowiedział dymisyą, natychmiast na ręce rektora złożoną, w któréj wyraził, iż nie może pozostać na uniwersytecie, w którym profesorowie shańbili się intrygą. Rada uniwersytecka żąda odwołania tego zarzutu, ale Cienkowski stoi przy swojém — z nim podało się do dymisyi jeszcze dwóch innych profesorów a w téj liczbie i Berkiewicz. Sprawa ta narobiła i robi dość wrzawy w Odessie, bo Cienkowski był znak mitością tego uniwersytetu, a inni do najzdolniejszych profesorów należą. To też to ostatnie trało nieuków i w imię nienawiści narodowéj, pozbyli się tych, których dla ich wyższości umysłowéj nienawidzili.

Niezadługo w Odessie sądzić będzie sąd okręgowy aresztowanych w sprawie napadu i rabunku na żydów, szczegóły czego w właściwym czasie podaliśmy. Aresztowanych jest paru set. Po Nieczajewskim procesie będzie to druga sprawa, która posłuży do lepszego poznajomienia się z Moskalami i przekona się, że głoszona przez nich tolerancya istnieje jedynie na ... papierze.

Do szczegółów Nieczajewskiego procesu, podanych przez naszego korespondenta dodamy to tylko, że stenograf, z którego zapisków korzystał organ rządowy Wiestnik a z niego sprawozdanie rzeczone przedrukowały inne dzienniki, zamierza skarżyć je o to, iż naruszyły jego własność literacką. Pierwszy tego rodzaju proces przyszedłby pod rozpoznanie, a gdyby go wygrał — od razu stałby się panem, bo prawie wszystkie dzienniki podały in extenso rzeczone sprawozdanie, a zajmujemy tomy. Zarząd drogi żelaznéj rybińsko-dogołowskiéj, oporządził towarzystwo akcyjne na 1,620,000 rubli. Dyrektor zarządu p. Alfred Betling ulotnił się, a pp. Kiriejewy, firmowi właściciele, ogłosili swą upadłość, ale ogłosili w Saratowie nie w Petersburgu; w pierwszém bowiem mieście funkcyonują jeszcze stare sądy, łatwo się więc przy pomocy nich wyśliznąć z rąk sprawiedliwości. W wielu towarzystwach są podobne kradzieże — tylko boją się ich dotknąć, by nie podkopywać kredytu.

W aleksandrowskim powiecie, jekaterynosławskiéj gubernii, projektowano założyć towarzystwo pożyczkowe, do którego i wielu włościan przystąpiło. Ustawa na miejscu napisana przesłaną została do Petersburga do ministeryum. Ztamtąd powróciła w ten sposób poprawiona, iż rząd za pośrednictwem czynowników byłby nieograniczonym zawiadowcą rzeczonego Towarzystwa — naturalnie, z dwojga złego wybrano mniejsze, projekt złożono ad acta. A jednakże ten rząd czynowniczy prawi wciąż o liberalizmie i pomocy swéj dla rozwoju interesów moralnych i materyalnych.

Jeszcze jeden szczegół: W Włodzimierzu jeden z wyższych dostojników zakazał swym podwładnym czytać sprawozdania z procesu Nieczajewskiego, ogłoszonego w Rządowym Wiestniku. Zawsze toż samo, każdy czynownik jest istnym paszykiem w swéj sferze. Nie ma kwestyi, że zakaz ten nie poskutkował, bo czynownicy tém skwapliwiéj sprawozdania przeczytali; ale zawsze jest on charakterystycznym rysem moskiewskich hierarchów.

Galicya może być spokojną o siebie; dzienniki moskiewskie, jakby na komendę zaręczają, iż Rosya nie myśli mięszać się do spraw wewnętrznych Austryi, ani téż przyłączać do siebie Słowian austryackich. Do czego te wywnętrzenia zmierzają? To jedno tylko pewno, że dzienniki rosyjskie wcale nie odbijają przekonań rządowych, starają się jedynie odgadnąć i dogodzić im. Zaniepokoił je zjazd cesarza austryackiego z cesarzem Niemiec i dla tego podobne przyrzeczenia składają. Zdaniem naszém, Austryaby źle czyniła, gdyby nietylko skutkiem zapewnień dzienników, ale i samego rządu moskiewskiego, bezpieczna położyła się do snu i śpiewała sobie: Lieb Vaterland kannst ruhig sein.

AUSTRYA I WĘGRY.

Wiedeń, 9 sierpnia. Trzy głównie sprawy zajmują obecnie tak tutejsze koła polityczne jak i dziennikarstwo: czeska sprawa ugodna, zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem i nareszcie katastrofa przygotowująca się w niedalekiéj już zapewne przyszłości w Rumunii.

Co do pierwszéj zaznaczyć nam przychodzi, że takowa pod temi zupełnie samemi przedstawia się dziś aspektami co wczoraj. Podczas kiedy organa ministeryalne, stawszy się daleko skromniejszemi i pokorniejszemi, nie mówią już o gotowym układzie, lecz tylko o preliminaryach, obstają wierne konstytucyi przy tém, że Czesi odmówili stanowczo obesłania rady państwa. Zdanie owo organów ministeryalnych potwierdza wczorajszy Pokrok, organ p. Riegera, reprezentanta Czechów przy układach ugodnych z ministrem hr. Hohenwartem. Pokrok daje najpierw obszerny pogląd na usiłowania i zabiegi ministrów od Belcrediego aż do Potockiego około przeprowadzenia i zawarcia owéj ugody. Wedle tego dopiero hr. Hohenwart stanowczo starał się o ugodę; Pokrok dziekuje mu przytém za to zarazem, że rozbił niebezpieczny konglomerat, nazywający się stronnictwem konstytucyi wierném stanowczo wstąpił w akcyą ugodę punkt za punktem oceniał, aby rezultat był jasny i dotykalny. Natura jednak tych układów wymagała po nim dyskresyi. Naród czeski nie nalegał, lecz czekał z godnością, ażeby mu i reprezentantom jego dzieło przedłożoném zostało do ostatniego rozstrzygnięcia. Teraz mówią ogólnie, że zgoda jest gotową. — Pokrok wyraz ten uważa za nie zupełnie dokładny. Stan sprawy jest raczéj takim, że wstępne rokowania w ogóle doszły do pewnego kresu i że teraz dalsze rozpoczną się układy głównie z powodu reprezentantów innych krajów, zanim się akcya na całéj rozpocznie linii, w któréj ostatnie słowo należy z jednéj strony do narodu z drugiéj do korony. Ugoda nie jest gotową, gdyż ostatecznie rozstrzygnie tylko prawna reprezentacya, jaką naród sam powołuje, lecz co do tego zapadła uchwała, w jakim sensie rząd i mężowie zaufania narodu obecnie w kołach swoich starać się mają o przeprowadzenie ostateczne ugody. Rzeczy doszły — kończy Pokrok — tak daleko, że teraz konsekwencye dotychczasowych kroków prędko po sobie nastąpią. Naród z równém umiarkowaniem i bezstronnością wyglądać będzie przyszłości, dopóki sam nie powie: ugoda jest gotową!

We względzie zjazdu obu cesarzów twierdzą dzisiaj, że cesarz Franciszek Józef dostojnego swego gościa powita w Wels dnia 11 m. b. i że razem z nim dalszą do Ischl odprawi podróż.

Wedle doniesienia tutejszego korespondenta berlińskiéj Bank und Handels Zeitung, wysłano ztąd w sprawie trzeciéj, w sprawie rumuńskiéj depeszę do gabinetu berlińskiego, wyrażającą życzenie i nadzieję gabinetu wiedeńskiego, że się uda zniewolić księcia rumuńskiego do wytrwania na jego stanowisku. Depesza ta dodaje jednak podobno, że na przypadek, gdyby katastrofa w Rumunii uniknąć się nie dała, powołać się już teraz musi na art. 27 traktatu paryskiego jako podstawy swego stanowiska.

Wspólnego ministra skarbu Melchiora Lonyay wyniósł cesarz w uznaniu zasług jego około państwa i domu cesarskiego do godności hrabiowskiéj.

FRANCYA.

* Wczoraj wyraziliśmy na tém miejscu przypu-

szczenie, że wniosek p. Rovinel wznieca burzę w zgromadzeniu narodowém, gdy przyjdzie pod obrady na posiedzeniu plenarném. W tym jednakże przypadku, jak się dowiadujemy z świeższych wiadomości, obrady nad kwestyą przeniesienia ministerstw do Wersalu już nawet biura zgromadzenia narodowego w niepraktykowane dotąd wprawiły wzburzenie. Wrzawa w niektórych salach była tak wielka, że zagłuszyła dyskusyą w salach sąsiednich. Biura zgromadzenia narodowego odbywają bowiem posiedzenia w salach, mieszczących w sobie obrazy zwycięstw francuskich począwszy od Chlodwiga aż do Napoleona III a ztąd zwanych „salons des batailles,“ które położone w jednym rzędzie drzwiami tylko jedna od drugiéj są oddzielone. Zwyczajnie dyskusya toczy się w tonie rozmowy, przy téj jednakże sposobności mówcy tak niezmiernie głos podnosili, że czasami słychać ich było na całém piętrze a nawet na ulicy. W trzeciém i dziesiątém biurze dowodzili Emanuel Arago i Pascal Duprat, że przeniesienie rządu do Wersalu pociągnie za sobą niechybny upadek Paryża. W jedenastém biurze radykalny deputowany Gent starł się z hr. Jaubert, znanym z zapamiętałéj nienawiści ku Niemcom. P. Gent przypominał, że zamachy stanu nie zawsze i nie sam tylko lud wykonywa, czego dowodem 18 brumaire'a i 2 grudnia. W siódmém biurze oświadczył hr. Daru, że już cztery razy wypędzany był z Paryża i nie chce się dać wypędzić po raz piąty przez 60,000 łotrów. Na te słowa poskoczył ku hrabiemu z groźnym giestem Eugène Pelletan wołając: „Pomiędzy temi 60,000 łotrów są ludzie z większą lojalnością, niż pan, panie hrabio. Odpowiedz mi pan, czy rewolucya z roku 1789 jest zbrodnią? Po czyjéj stronie znajdowałeś się pan w dniu rozporządzeń lipcowych, po stronie Polignac'a czy Lafayette'a? Czyż pan masz prawo protestować przeciwko rokoszanom z dnia 18 marca, pan, który w dniu 2 grudnia w merostwie dziesiątego obwodu wzywałeś lud do powstania? Gdzież więc różnica pomiędzy owemi 60,000 łotrów a panem pod względem lojalności? Jeżeli rząd przeciwko prawu ucieka się do gwałtu, wtedy tylko gwałt może prawo ocalić.“ Wreszcie udało się jenerałowi Trochu i panu Johnston uspokoić hrabiego Daru, podczas gdy kilku deputowanych z lewicy ukoiło wzburzenie p. Pelletana. Wtedy zabrał głos jenerał Trochu i przemówił przeciwko przeniesieniu siedliska rządu do Paryża, z powodu, że zgromadzenie nie byłoby tam wolne w swych obradach. „Jenerał powinien raczéj powiedzieć, zawołał Pelletan, że nie chce mieć Paryża stolicą, ponieważ niektórzy jenerałowie nie mogą tam już tak burmistrzować, jak burmistrzowali przed oblężeniem.“ Na ten komplement jenerał nic nie odpowiedział. — Wiadomo, że zwolennicy wniosku p. Ravinel wzięli górę w biurach, gdyż wybrano do komisyi samych prawie przeciwników Paryża. P. Thiers nie brał udziału w obradach, chowając się na późniéj. Na wiadomość o przebiegu obrad wszystkie warstwy ludności w Paryżu oburzyły się na większość wersalską do najwyższego stopnia. Skutkiem tego wielu kupców i przemysłowców łączy się z radą municypalną, jakkolwiek zasiadają w niéj taki Ranc i Mottu, których sympatye dla komuny nie są tajne. Umiarkowanie, z jakiém występują na posiedzeniach rady członkowie stronnictwa radykalnego, pomnożyła jeszcze znaczenie téj rady, a jeżeli zgromadzenie narodowe będzie się tak daléj depopularyzowało, to może ona wcale niespodzianie znakomitą odegrać rolę. W Paryżu sądzą powszechnie, że obecne zgromadzenie narodowe powinno być rozwiązane i ustąpić miejsca konstytuancie.

Z usposobienia członków większości zgromadzenia narodowego w sprawie przeniesienia siedliska rządu okazuje się jawnie, że Paryż nie bardzo może także liczyć na rychłe zniesienie stanu oblężenia. Jakkolwiek bowiem wszystko w téj mierze zawisło od postanowienia rządu, to jednakże wątpić należy, aby pan Thiers, na którego konserwatyści od czasu niejakiego tak silnie nacierają, obok tylu pomiędzy nim a większością już istniejących kolizyi do nowéj jeszcze zechce dać powód. Niemniéj przecież utrzymują się pogłoski, które mogą być uważane za pia desideria, że nastąpi zniesienie stanu oblężenia, skoro tylko organizacya policyi, korpusu sergents de ville i gwardyi republikańskiéj, dawnéj gwardyi Paryża, zostanie ukończoną, czego według Paris Journal około 15 bm. należy się spodziewać Inne dzienniki republikańskie nie ustają w gorliwém wyszukiwaniu co raz nowych argumentów, dowodzących nie tylko słuszności, ale nawet konieczności wydobycia Paryża z stanu anormalnego, których ani rząd ani konserwatyści zbić żadną miarą nie mogą. Oto naprzykład, w jaki sposób odzywa się Siècle: „Dopókąd stan oblężenia w Paryżu będzie utrzymanym, dopóty Prusacy mogą twierdzić z wszelką słusznością, że rząd francuski upoważnia ich swém postępowaniem do pozostania na stanowiskach, które naokół Paryża zajmują. Dopókąd zgromadzenie narodowe zasiada w Wersalu, Francya, niech kto mówi co chce, nie powróciła jeszcze do stanu normalnego a pokój nasz wewnętrzny nie będzie się wydawał zabezpieczonym. Nie można będzie przeszkodzić, aby Niemcy, i z Niemcami cała Europa włącznie z Francyą nie myślały, że jeżeli zgromadzenie narodowe wzbrania się powrócić do Paryża, to nie z innéj przyczyny, jak, że obawia się tamże zamachu; co jest tém samém, jak gdyby ktoś powiedział, że rząd na bardzo słabych podstawach zbudował porządek w Paryżu.“

Obrady zgromadzenia narodowego obfitują w interpelacye. Przed kilku dniami zainterpelowano ministra wojny z powodu zamianowania ks. Chartres rotmistrzem kawaleryi, które zdaniem interpelanta, p. Ordinaire, uchybia regulaminowi wojskowemu. „Książę odpowiedział p. de Cissey, służył w armii francuskiéj pod nazwiskiem Roberta Lefort i jako taki został nadliczbowym szefem szwadronu i kawalerem legii honorowéj; obecnie pragnie służyć daléj zatrzymując o ile możności swój stopień, a zresztą gotów stawić się przed komisyą badającą uprawnienie do posiadania stopni wojskowych, jeżeliby to było koniecznem. Wszakże pan naczelnik władzy wykonawczéj sądził, że ma prawo i obowiązek sam upoważnić księcia Chartres do wstąpienia w szeregi armii afrykańskiéj w stopniu, jaki zajmował w armii loarskiéj.“ Odpowiedź ta nie zadowolniła wprawdzie p. Ordinaire i lewicy, lecz prawica krzykiem zagłuszyła wszelką dalszą dyskusyą. Innym duchem będzie tchnęła interpelacya p. de Kerdrel, która na jednem z najbliższych posiedzeń ma być podobno wniesioną. Wspomniany deputowany, należący do „enfants terribles“ prawicy, zamierza bowiem zapytać ministra sprawiedliwości Dufaure, dla czego tenże kilku prokuratorów jeneralnych, których mianował Gambetta i kilku sędziów pokoju w Paryżu, którzy pełnili obowiązki pod rządem komuny, dotąd nie usunął z urzędów?

Pan Thiers poniósł znowu klęskę w obradach nad prawem jeneralném. Komisya bowiem nie zgodziła się, pomimo najusilniejszych nalegań jego, na zmianę artykułu 24, stanowiącego między innemi, że rady jeneralne zbierać się mogą każdego czasu na żądanie dwóch trzecich z swych członków. Że zaś nad artykułem tym obradowano już poprzednio w trzeciém czytaniu i tylko na szczególne życzenie p. Thiersa ostateczną w téj miemierze uchwałę odroczono, przeto zgromadzenie przyjęło teraz rzeczony artykuł na wniosek swéj komisyi bez wszelkiéj dyskusyi. Natomiast skłoniła się izba do pewnego ustępstwa w artykule 35, przyznając rządowi prawo do tymczasowego przynajmniéj rozwięzywania rad jeneralnych, podczas gdy tekst pierwotny stanowił, iż rady jeneralne tylko na mocy osobnego prawa mogą być rozwięzywane. — Na témże samém posiedzeniu przedłożył minister sprawiedliwości projekt do prawa, nakładającego na tych, którzyby na przyszłość należeli jeszcze do Internationalu, karę więzienia od dwóch miesięcy do dwóch lat. Projekt ten, wymierzony równocześnie przeciw dążnościom separastycznym, jakie się objawiły w niektórych departamentach (tj. Nizzy), uznany został przez zgromadzenie za nagły.

Aresztowania całkiem jeszcze nie ustały, lecz liczba ich zmniejszyła się znacznie od czasu, jak oficerom i podoficerom, którzy zajęci są przeszukiwaniem domów, zakazano przedsiębrać aresztowań z własnego natchnienia, do czego nadal tylko komisarzom policyi ma przysługiwać prawo. Na Batignolles schwytano przed kilku dniami wszystkich oficerów tak zwanych „éclaireurs“ z 17 legii, z wyjątkiem kapitana Milnickiego, kuzyna jenerała Dąbrowskiego, który zdołał ujść. W Creil uwięziono świeżo 27, a w Senlis 11 komunistów. — W Quartier Latin zaszła świeżo mała demonstracya komunistyczna, skutkiem któréj władza wojskowa kazała zamknąć znaną restauracyą „Brasserie du Rhin.“ Znaczna liczba komunistów schroniła się do Londynu. Oprócz Feliksa Pyata, który się tamże podobno ukrywa, przechadzają się po ulicach Londynu: Bergeret, pułkownik Parent, Mégy, chirurg Rousselle, były komisarz policyi w Monmartre Roussel, b. komisarz wydziału dobra publicznego Le Moussu, sekretarz tegoż wydziału Forestier, Vermesch, redaktor dziennika Père Duchesne, znany pisarz i dziennikarz Lissagaray, kasyer komuny Durand, oraz członkowie komuny Lefrançais i Vesinier, o których mniemano długi czas, że w dniu wkroczenia wojsk wersalskich do Paryża zostali schwytani i rozstrzelani. Nadto widziano w Londynie i Delescluse'a, a nawet uważają go za autora artykułów w Pall-Mall-Gazette, które winę pożarów paryskich składają głównie na pociski armii wersalskiéj. Cluzeret wreszcie i La Cécilia mają się znajdować w Nowym Jorku. Nie mniéj licznie reprezentowaną jest komuna w Szwajcaryi, od któréj, jak słychać, rząd francuzki zażądał wydania prócz znanego p. Razoua, także i b. jeneralnego płatnika May i p. Bayeux-Dumesnil, jednego z sędziów śledczych za rządów komuny.

Ostatnie wiadomości z Algeryi brzmią, jak zwykle, pomyślnie dla oręża francuskiego. Pułkownik Béhic donosi z Dchidchelli pod dniem 28 lipca o szczęśliwéj wycieczce przeciw szczepowi Oued-Mancha, który w rozprawie téj miał znaczne ponieść straty. Z Sétifu zaś nadeszła dnia 27 lipca depesza jenerała Saussier, wedle któréj udało się szczep Uled-Mokran, liczący 400 jeźdźców i około 1000 ludzi na mułach, na którego czele stoi emir Bu-Mestrag, zapędzić w góry Djebel-Bunda, szczepy zaś Ain-Turc i Zanowa zmusić do poddania się i rozbroić. Prócz tego ogłasza Akhbar drugi telegram jenerała Saussier z dnia 30 lipca, zawierający wiadomość, że emir Bon-Messay z obawy, aby mu nie przecięto linii odwrotu, uszedł z konnicą swą na drodze ku Hadua, skutkiem czego szczepy w Medchanie poddały się na łaskę i niełaskę. Depesza z Algieru z dnia 3 bm. opiewa natomiast, że w Cherchell, dotąd ciągle jeszcze otoczoném zewsząd powstańcami, zaczyna zbywać na wodzie, a Zurich udało się wprawdzie zaopatrzyć w żywność, lecz oddział wojska, który wyprawę tę wykonał, znaczne przytém poniósł straty. To też Patrie położenie rzeczy w Algeryi bynajmniéj nie uważa za pomyślne. Beduini bowiem, chcąc znużyć wojsko ciągłemi marszami wśród największéj spieki, powstają kolejno w rozmaitych miejscach. A lubo powstańcy nie mają widoku zyskania stanowczéj przewagi, to przecież, zanim rokosz zostanie stłumiony, spustoszą kraj cały, spalą wszystko i nieobliczone zrządzą szkody. Nadto twierdzi korespondent wzmiankowanego dziennika że stósunki algierskie zkądinąd jeszcze budzą obawę, gdyż znaczna część ludności dzieli idee paryskiéj komuny, a niektóre dzienniki starają się rzucić pomiędzy armią ziarno niezgody. Z tego powodu gubernator jeneralny wice admirał de Gueydon zamyśla podobno podać się do dymisyi, widząc, że pacyfikacyi Algeryi dokonać nie zdoła. Znaczna liczba pism algierskich winę wybuchu powstania składa w części na oficerów, tworzących tak zwane biura arabskie. Utrzymują one, że wzmiankowani oficerowie z obawy, aby zaprowadzenie rządów cywilnych nie pozbawiło ich wpływu i korzystnych posad, sami początkowo Arabów przeciw ludności cywilnéj burzyli. Przeciw zarzutowi temu protestuje jak najenergiczniéj gubernator jeneralny w liście otwartym, wystósowanym do podwładnych mu jenerałów.

O pożarze, który zniszczył miasto Point à Pitre, nie nadeszły dotąd bliższe szczegóły. Z depeszy jeneralnego konsula francuskiego w Nowym Jorku dowiadujemy się jedynie, że szpital, trybunał, kościół, teatr i gmach, w którym się mieści trafika, jak się zdaje, ocalały. Prócz tego potwierdza depesza gubernatora Guadelupy, zamieszczona w Journal officiel, że miasto prawie całe zgorzało, przyczém gubernator donosi zarazem że śledztwo nie wykazało dotąd żadnego śladu rozmyślnego podpalenia, a ludność, lubo tak okropną dotknięta klęską, zachowuje się całkiém spokojnie.

Zjazd Polaków we Lwowie.

Dzisiaj tj. w piątok uczestnicy wycieczki do Lwowa z Wielkopolski i Prus Zachodnich udają się w podróż. Już w Krakowie czeka ich nietylko gościnne, ale braterskie nawet przyjęcie, jak nam to doniósł wczorajszy telegram p. Calliera; wszystkie zaś dochodzące nas wiadomości opiewają zgodnie, że Lwów najusilniejszych dokłada starań, aby gości swych przyjąć jak najgodniéj i najserdeczniéj. Żegnając więc wyjeżdżających nie możemy się oprzeć uczuciu zazdrości, że nie wszystkim nam dano uścisnąć dłonie braci galicyjskiéj i wziąść udział w uroczystości, która członków jakoby jednéj rodziny złączy po raz drugi po stuletnim blisko rozdziale. A gdyby nie miejsce próżne przy stole godowym, na którém nie wolno niestety zasiąść najukochańszym, bo najwięcéj cierpiącym braciom naszym z zaboru moskiewskiego, uczestnicy uroczystości mogliby zapomnieć na chwilę o ciężkiéj wspólnéj doli i zdawałoby im się może, że narodowi naszemu lepszéj przyszłości zabłysła jutrzenka. Żałujemy tedy jak najmocniéj, że tylko szczupły zastęp z dzielnicy naszéj obchodzić będzie najświetniejszą w dziejach polskich rocznicę pospołu z reprezentantami innych ziem Polski; zarazem zaś prosimy usilnie wyjeżdżających Wielkopolan, aby zapewnili zacnych Lwowian, że jedynie nieprzyjazne okoliczności powstrzymały nas od pospieszenia w większéj liczbie na ich serdeczne wezwanie do stolicy Rusi Czerwonéj, i że, jakkolwiek oddaleni, myślą i sercem wszyscy w pośród ucztujących się znajdziemy, wszyscy w zjeździe weźmiemy udział.

Telegramy.

Homburg, 10 sierpnia. Cesarz wyjechał ztąd o godzinie $7^3/_4$ z rana. Na dworcu pożegnali go naczelnicy władz, rosyjski jenerał adjutant hr. Kutuzow i korpus oficerski załogującego tu batalionu. JKWysokość książę Adalbert towarzyszył cesarzowi. Głośne okrzyki odzywały się przy odjeździe.

Frankfurt, 10 sierpnia. Cesarz przybył tu dziś przed południem o godzinie $8^1/_4$ z Homburga, przejechał przez miasto, a bez dalszego zatrzymania się udał się w dalszą na kolei hanauskiéj podróż.

Norymberga, 10 sierpnia. Cesarz udał się o 3 godzinie w dalszą ztąd do Ratysbony podróż śród żywych okrzyków zebranych tłumów. Na dworcu byli obecni naczelnicy władz gminnych.

Norymberga, 10 sierpnia. W podróży przez Bawaryą witany był cesarz wszędzie z największym entuzyazmem, a w Aschaffenburgu powitał go jenerał adjutant Spruner i adjutant przyboczny hr. Holnstein. W Norymbergii przyjęcie było bardzo ożywione. Na dworcu zjadł cesarz śniadanie, ofiarowane przez króla bawarskiego.

Strassburg, 10 sierpnia. Dziś odbyła się uroczystość założenia biblioteki strassburgskiéj. Przebieg uroczystości był zadowalniający, liczni reprezentanci miast niemieckich przybyli a i Alzaczycy okazywali wielki udział. Z pomiędzy ostatnich wystąpiło kilku mówców, którzy dali wyraz swéj wdzięczności, obiecując pracować wspólnie w rozpoczętém dziele.

Wersal, 10 sierpnia. Czwarty sąd wojenny. Jean Roques, były mer miasta Puteaux, skazany na dożywotnie roboty przymusowe. — Na posiedzeniu sądu trzeciego uskarżają się obrońcy na rozszerzane przez Gaulois błędne mniemania co do pana Assy i świadka Sèvres Komisarz rządowy żąda natomiast, aby obrońcy przemawiali na przyszłość umiarkowaniéj. Świadek Palland oświadcza się bardzo pochlebnie o zachowaniu się Assy'ego w Creuzot.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 10 sierpnia. Jak zaręczają, odrzuciła komisya budżetowa stanowczo i przeważną większością wniosek rządu o zaprowadzenie dwudziesto-procentowego cła od materyałów surowych.

Londyn, 11 sierpnia. Izba wyższa odrzuciła bil o tajném głosowaniu 97 przeciw 48 głosom. — W izbie niższéj odrzucono 141 głosami przeciw 83 rezolucyę p. Torrens, aby zganić pana Gladstone z powodu wmięszania prerogatyw korony do bilu wojskowego w obec uchwały izby wyższéj.

Paryż, 11 sierpnia. Wedle Journal des Débats uchwaliła komisya budżetowa cło wchodowe 3 pct. od wszystkich artykułów z wyjątkiem zboża, oliwy i takich rzeczy, od których cło niedawno zostało podwyższone. Dochód z cła tego obliczają na 75 milionów.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* **Poznań**, 11 sierpnia. Z dniem dzisiejszym, w którym kilkudziesięciu naszych współobywateli wyjechało w odwiedziny do **braci naszych na Czerwonéjrusi**, otwieramy w piśmie naszém osobną rubrykę pod napisem „Zjazd Polaków we Lwowie,“ w któréj zamieszczać będziemy wszelkie szczegóły zjazdu tego się tyczące. Pod rubryką tą znajdzie dziś czytelnik wzmiankę o wyjeździe tych, którym okoliczności dozwoliły odwiedzić stare grody polskie pod zaborem austryackim. Tak w Krakowie jak i Lwowie mamy naszych sprawozdawców, którzy ważniejsze chwile zjazdu opisywać będą, już to w korespondencyach już to w telegramach.

— * **Delegat Spółki akcyjnéj** budowy teatru narodowego w naszém mieście na Zachodnią Galicyą, pan Teodor Żychliński, ogłasza dalszy ciąg składek, jakie wpłynęły na jego ręce. Złożyli świeżo: -pp. Alfred Milieski z Piekar 100 złr. (1 akcyą), Franciszek hrabia Wodzicki z Krakowa 100 złr. (1 akcya.) Ogółem wpłynęło dotąd na jego ręce 4100 złr., 13 tal. i 1000 franków.

— * Pan Andrzéj Grabowski we Lwowie ofiarował na rzecz **budowy teatru poznańskiego** obraz olejny świętego Sebastyana.

— * **Pianista Henryk Dąbrowski** w Paryżu pozwał fotografa Pierre Petit i kupców rycin Audouarda, Prèau, Hivert i Hautevoeur. Żąda on 100,000 franków wynagrodzenia, za wykonanie i sprzedaż 200,000 portretów jego pod nazwą portretów jenerała Jarosława Dąbrowskiego Proces ten wytoczony został w sądzie cywilnym departamentu Sekwany.

— * W roku zeszłym, jak już wiadomo z dawniejszych naszych doniesień, nabył **grunt Żychlińskiego** przy ul. Fryderykowskiéj radzca miejski pan Annuss. Grunt ten jest rozległy i dla tego pan radzca Annuss rozparcelował go na osiem części, które już częściowo rozsprzedał. Pan Tilsner, nabywca jednéj parceli, wzniósł już trzypiętrową kamienicę; na drugiéj parceli podobny gmach stanąć ma w tym jeszcze roku.

— * **Cholera** zbliża się do naszego Księstwa: w Królewcu okazuje się bardzo gwałtowną. I tak dnia 7 b. m. zapadły tam na epidemią tę 22 osoby a umarło 15. Ogromny procent. Epidemia ta wybuchła już zresztą i w Gdańsku.

— * W bibliotece publicznéj w Florencyi wykryto **ogromną kradzież**. Zaginęło bowiem 8000 do 10,000 dzieł, po największej części wielkiéj wartości.

— * Brunsberga, 3 sierpnia. Nieustanny **gwałtowny deszcz** dni ostatnich zalał tu wodą wszystkie łąki i sady nisko położone. W skutek wysokiego stanu wody Pasarga, dom krawca pana Fischera, tylnym frontem dotykający rzeki, jako też budynek stojący obok podminowane tak, że wczoraj około 6 godziny wieczorem wedle Danziger Zeitung oba domy się zapadły i w gruzach pochowały Fischera. Starszy syn nieszczęśliwego jest we Francyi, drugi zaś syn w zeszłym tygodniu był złożył egzamin abituryencki w gimnazyum i znajdował się właśnie wraz z siostrą u krewnych w Elblągu, zkąd ich przywołano telegrafem.

— * Pan Wł. Bełza przesłał pismo następujące do Gazety Narod:

„Szanowny Redaktorze! Pan Andrzéj Grabowski, artysta malarz, ofiarował na rzecz teatru poznańskiego, imieniem żony swéj Maryi, obraz olejny, wyobrażający św. Sebastyana. Cena katalogowa obrazu tego oznaczona na 180 złr. Składam go do księgarni p. K. Wilda, w nadziei, że znajdzie się nabywca témbardziéj, że sprzedaż połączona jest z tak szlachetnym celem. Dzielę się również z czetelnikami pańskiéj Gaz. Nar. wiadomością, że p. Henryk Szmit, historyk, ofiarował się z odczytem z dziejów Polski na korzyść budowy tegoż teatru, który to odczyt za porozumieniem się z odnośną komisyą urządzającą przyjęcie gości, odbędzie się w przyszły poniedziałek, tj. dnia 13 bm. Bliższe szczegóły podane zostaną późniéj, a tymczasem obu ofiarodawcom składam imieniem Rady nadzorczéj komitetu teatralnego, najżywsze podziękowanie.

— * Policya paryska przytrzymała dwóch ludzi, którzy sprzedawali **odłamy kolumny Vendôme**. Chcąc się uwolnić od zarzutu, jakoby mieli udział w strąceniu własności narodowéj, zaprowadzili urzędnika policyi do swojego mieszkania i pokazali mu tamże takie same odłamy. Nie są to odłamy prawdziwe, lecz naśladowane, które za drogie pieniądze kupują miłośnicy pamiątek narodowych, tak jak zabytki pompejskie, fabrykowane w tysiącach egzemplarzy.

— * Na **ubogą familią**, składającą się z czterech kobiet otrzymaliśmy dziś: od „Polaka“ 3 talary, dr. Z. z Kłecka 1 talar, S. z Ch. 15 sgr. W dalszych ofiarach chętnie pośredniczyć będziemy.

— * Z **Zurychu** piszą do Dziennika Polskiego: W przeszłym miesiącu odbył się tu wieczorek dramatyczno-muzykalny, dany na korzyść niezamożnych studentów Polaków w Zurychu, w małéj sali „Tonhalle.“ Program tego wieczorku był następujący: 1. Taniec szkieletów, chór Huniewicza. 2. Nocturno, trio, Schuberta. 3. Lucja z Lammermoru, fortepian, Liszta. 4. Cicha woda brzegi rwie, komedya w jednym akcie przez Chęcińskiego. 5. Dziewiąty koncert Beriota. 6. Polonez Asdur Chopina. 7. Trio z „Normy“ Beriota i Osborna. 8. Gałązka Heliotropu, komedya w 1 akcie przez El...y. Wszyscy Polacy, bawiący w Zurychu, znajdowali się na tym wieczorku; wykonanie programu było bardzo dobre; pani C. i panny W. i M. wzięły udział w odegraniu dwóch komedyek. Dochód czysty z tego wieczorku przyniósł sto kilkadziesiąt franków. W tym roku najliczniéj są reprezentowani na politechnice zurychskiéj pomiędzy innemi narodowościami Polacy, gdyż liczba ich przechodzi stu, następnie Węgrzy, Moskale, Włosi, Czesi, Serbowie, Anglicy itd.

— * Z nadesłanego Gazecie Tor. programu akademii handlowéj w Gdańsku na rok szkólny 1870–1871 powtarzamy następujące daty: Chcący wstąpić do 2 klasy akademii winien mieć świadectwo ucznia sekundy szkoły realnéj pierwszego rzędu. Szkólne wynosi na cały kurs 60 tal.., i spłaca się w ratach ćwierćrocznych po 15 tal. z góry. Prócz tego przy wstąpieniu do zakładu płaci się do kasy onegoż 3 tal., a półrocznie 2 tal. na aparaty itp. Młodzieńcy, którzy się już poświęcali handlowi, za stósownym wynagrodzeniem także brać mogą udział w lekcyach. Do trzeciéj klasy akademii wstąpić może uczeń z zaświadczeniem tercyi szkoły realnéj pierwszego rzędu i płaci wtenczas szkólnego 3 tal. miesięcznie. Przy akademii pracuje prócz dyrektora 6 nauczycieli, którzy udzielają lekcyi w następujących przedmiotach: 1) Towaroznawstwo Towary z królestwa roślin. Środki żywności i korzenie, produkta destylacyi i fermentacyi. Materyały do przędzenia, tkania, plecienia, papier, materyały garbarskie i falbierskie. Podczas wykładów pokazują się okazy ze zbiorów akademii, nadto wykonują się eksperymenta. 2) Kantoroznawstwo. W I klasie: Kwity, ceduły kursowe, saluscetle, obligacya i cesya. Weksel we wszystkich formach, formularze w niemieckim, angieskim, francuskim i włoskim języku. Papiery przy przyjmowaniu transportu, konosamenta w trzech językach, list frachtowy. Kontrakt asekuracyjny. W II klasie: rachunki, rachunek bieżący. 3) Buchhalterya. W I klasie: Wpisywanie interesu spółkowego wedle podwójnéj włoskiéj buchhalteryi. Wyjaśnienie trudnych rachunków w interesie spółkowym i komisowym. Metody skracania. W drugiéj klasie: Wyjaśnienie zasad buchalteryi. Wpisywanie małego interesu wedle pojedyńczéj, potém wedle włoskiéj metody. 4) Rachunki kupieckie. W I klasie: Pośrednia i bezpośrednia redukcya weksli, obliczenie przy operacyach wekslowych, arbitraż. W II klasie: System decymalny i metryczny. Zastósowanie proporcyi, reguła trzech i reguła łańcuchowa. Rachunek tara, dyskonto i asekuracyjny. Rachunki sprzedaży, kalkulacye, conto corrente. 5) Języki: niemiecki, angielski, francuski i włoski. Lekcyi polskiego ani rosyjskiego języka nie udzielają. 6) Wiadomości pomocnicze: ekonomia polityczna, geografia handlowa, historya handlu, chemia, fizyka, matematyka. 7) Sztuki: kaligrafia, stenografia, turnieje. Akademią w minionym roku zwiedzało razem 76 uczniów, z których 17 uczęszczało do I, 34 do II a 25 do III klasy. Świadectwo dojrzałości w tym roku otrzymało 15 uczniów klasy pierwszéj, które to świadectwo zarazem nadaje prawo do odbycia jednorocznéj służby wojskowéj. Nowy rok szkólny rozpoczął się 17 kwietnia r. b. Zakład ten zawdzięcza istnienie Jakóbowi Kabruss, który na ten cel ofiarował kapitał, bibliotekę i zbiory przedmiotów sztuki. W wiadomościach o młodzieńcach, którzy zakład ten byli odwiedzali, spotykamy nazwisko „Jaróchowski w Berlinie,“ zapewne pochodzący ze znanéj w Poznańskiém rodziny. Oprócz dyrektora, p. Augusta Kirchner, udzielają lekcyi przy zakładzie pp. J. de Fontelive, etatowy nauczyciel akademii handlowéj, Czwalina profesor gimnazyalny, dr Moeller naucz. przy szkole Piotra, W. Friedlaender nauczyciel prywatny, W. Fritsch nauczyciel kaligrafii, H. Dieball, naucz. stenografii.

— * **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 12 sierpnia Klary panny; w kalendarzu słowiańskim Sławy bł. Wschód słońca o godzinie 4 minut 34, zachód o godzinie 7 minut 34.

Długość dnia 14 godzin 57 minut.

Dnia 12 sierpnia 1430 śmierć Jana Rzeszewskiego arcybiskupa lwowskiego. — 1569 zamknięcie sejmu lubelskiego. — 1678 zburzenie Czechrynia przez Turków. — 1794 Moskale zajmują Wilno.

(m) **Bnin**, 8 sierpnia. Na niedzielném posiedzeniu Towarzystwa Przemysłowego miał rozprawę ksiądz wikary z Bnina: „O początkach chrześciaństwa na Pomorzu, Rusi i Litwie.“ Na tém, tak zakończył szanowny prelegent, kończę historyą zaprowadzenia chrześciaństwa pomiędzy Słowianami, a nadal inną na wykłady obmyślę sobie materyą, więcéj może praktyczniejszą. Zdaje się, iż nie bez przyczyny takie zakończenie. Zaraz bowiem na wstępie swéj prelekcyi, wyraził się autor:.... a dziś mówić zamyślam o zaprowadzeniu chrześciaństwa na Pomorzu, mianowicie zaś na Rusi i Litwie, w krajach więc nas obchodzących i interesujących; mniejsza o to, czy to, odnośnie do korespondencyi z Kórnika z dnia 24 lipca, na wykład praktyczne, lub nie. Jeśli zgadujemy myśl szanow. prelegenta, nie wachamy się podzielać jego żalu, tém mniéj, że dotychczas nic niepraktycznego nie słyszeliśmy. Bo jakież bywały wykłady? Z historyi kościoła; z historyi narodowéj; o rozwoju szkół w Polsce; z fizyki i chemii, a nareszcie i z ekonomii społecznéj. Jestże który dla Polaka katolika, przyjaciela oświaty i ciekawego tajemnic przyrody itp. niewłaściwy i niepraktyczny? Nie mówmy o kościele i szkołach, zarzućmy historyą swoją, a ciekawiśmy jak daleko nas mądre gadania w innéj materyi doprowadzą.

W tym tygodniu ma być dopiero wybrana przez zarząd komisya, mająca się zająć zebraniem materyałów statystycznych; mianowicie, aby wypośrodkować, ile rzemieślnicy w Kórniku i Bninie przerabiają rocznie surowych materyałów.

— * **Olbrzymie poziomki.** W roku bieżącym udało się p. Osten, właścicielowi dóbr Stieglitz pod Berlinem, wypielęgnować poziomki niezwykłéj wielkości. Posiada on okazy, z których tylko 11 sztuk idzie na funt; każda poziomka jest tak wielka jak średniéj wielkości jabłko; rezultat ten osiągnął pan Osten przez to, iż grządki, na których sadził poziomki, posypywał wilgotnym piaskiem, przez co miała ta roślina potrzebne i odpowiednie ciepło i wilgoć.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Strzechy zeszyt 8my wyszedł z druku i zawiera: Noc królewska, powieść przez J. Zacharjasiewicza. (Ciąg dalszy). — Helenie Modrzejewskiéj. Poezya przez El... y (z ryciną) — Genezis z Ducha. Modlitwa z rękopisu J. Słowackiego, (dotąd niedrukowana.) — Święta rodzina. Kopia obrazu Rafaela. — Wspomnienia z Szwajcaryi i Włoch, przez J. Gordona. (Ciąg dalszy). — Baron Kobielski. Powiastka historyczna z niemieckiego przez Ludwikę Muelbach. (Z 5 rycinami.) — Do mojéj Halki. (Mazurek.) Wiersz przez F. H. — Kronika J. I. Kraszewskiego i ze świata. — Kącik humorystyczny „Strzechy“. (Z ryciną.) — Rozwiązanie rebusu i szarad.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 sierpnia.

BAZAR. Moszczeński z Wiatrowa, Moszczeński z Stempuchowa, Szółdrski z Popowa, Waśnityński z Warszawy.

HOTEL DU NORD. Pruski z Król. Polskiego, Radoj z Szczerbina, pani Łada z Król. Polskiego.

HOTEL PARYSKI. Steinborn, Wierzbicki, Kuczkowski i Piasecki z Gniezna, Kiszewski z Trzemeszna, Bukowski z Środy, Rakowski z Wrześni, Rakowski z Miłosławia, Thiel ze Wrześni.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Panińska z Buku, Budzyński z Budziejewa, Górski z Januszewa, Raczka z żoną z Buku.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Pani Żychlińska z Królestwa Polskiego, Radoński z Krześlic, Gutowski z Ruchocic.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Łubieński z Królestwa Polskiego, Stablewski z Dłoni.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Witt z Bogdanowa, Rudt z Berlina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Borzyszkowski z Tucholi, Waliszewski z Pleszewa, Wendeler z Szczecina, Ponikierski z Dominowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Poznań**, 11 sierpnia. W Kostrzynie otworzoną zostanie dnia 16 sierpnia r. b. **stacya telegraficzna** z ograniczoną służbą dzienną.

Przy dzisiejszém ukończoném ciągnieniu 2 klasy 144 król. pruskiéj loteryi klas. padła główna wygrana 10,000 talarów na No. 47,478. 4 wygrane po 100 tal. na No. 43,212, 44,981, 63,709 i 68,760.

Berlin, dnia 10 sierpnia 1871.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

— * **Mąka.** Berlin, 10 sierpnia. Mąka pszenna pr. 100 kilo netto. nr. 0 $10\frac{1}{6}$—$9\frac{1}{3}$ tal. nr. 0 i 1 $9\frac{1}{3}$—9 tal. rżana nr. 0 $7\frac{5}{6}$—$\frac{1}{6}$ nr. 0 i 1 $7\frac{1}{6}$—$6\frac{5}{6}$ tal.

Poznań, 9 sierpnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 $4\frac{2}{3}$ — tal. $\frac{1}{2}$, mąka rżana nr. 0 i 1 $3\frac{5}{6}$—4 tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 11 sierpnia.

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 11 sierpnia.		Cena Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia tal.	sgr.	fn.	Najniższa tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknej, szefel po	84 funt.	3	3	9	3	2	6	3	—	—
„ średniej „	„ „	2	25	—	2	22	6	2	21	3
„ pośled. „	„ „	2	20	—	2	15	—	2	10	—
Żyta ciężkiego „	80 „	1	29	6	1	29	—	1	28	—
„ średniego „	„ „	1	27	6	1	27	—	1	26	—
„ pośledn. „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. „	74 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa „	50 „	1	10	—	1	9	—	1	5	—
Grochu do gotow. „	90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	74 „	3	28	9	3	27	6	3	26	—
Rzepiku zimowego „	„ „	3	29	—	3	27	6	3	20	—
Rzepiku latowego „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	70 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Perek „	100 „	—	15	—	—	13	—	—	12	6
Wyki „	90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin, żółty „	90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po	100 funt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$ % listy zastawne — tal. płac — Poznańskie nowe 4% listy zastawne $92\frac{5}{8}$ tal. płc. — Pozn. listy rentowe $93\frac{3}{4}$ tal. płac — Pozn. obligacye pow. $95\frac{1}{2}$ tal. płc. — Poznańskie oblig. miejskie 5% $95\frac{1}{2}$ tal. płacono. — Akcye banku prow. pozn. — płacono. Banknoty polskie — tal. Akcye poznań. banku realno-kredytoego — tal. pł. Rumuny — tal. płac. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa $101\frac{5}{8}$ tal. żądano. — Rosyjskie banknoty $80\frac{1}{2}$ tal. żądano.

Żyto wypowiedz. — węcpli; na sierpień $45\frac{1}{2}$, sierpień-wrzesień $45\frac{1}{2}$, wrzesień-październik $45\frac{5}{6}$—$45\frac{1}{8}$, na jesień $45\frac{5}{6}$ — $45\frac{1}{8}$, październik-listopad $45\frac{3}{4}$, listopad - grudzień $45\frac{1}{2}$ talara.

Olowiza: (z beczką), wypowiedz. — kwart, na sierpień $16\frac{1}{2}$, wrzesień $15\frac{5}{6}$—$15\frac{7}{12}$, październik $15\frac{5}{12}$, listopad $15\frac{1}{12}$, grudzień —$15\frac{1}{24}$, styczeń 1872 — r. — tal., w miejscu bez beczki — tal.

Giełda berlińska, 10 sierpnia.

Usposobienie giełdy dzisiejszéj było stałe a obrót ożywiony po wyższych kursach.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa. ($4\frac{1}{2}$%) $99\frac{1}{2}$ pł. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102 płac. Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) 86 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) 125 płac.

List. zast.: Zachod.-prusk. (3%) 80 płacono., dto (4%) $89\frac{1}{2}$ płac., dto ($4\frac{1}{2}$%) 97 płac. Pozn. nowe (4%) $92\frac{3}{4}$ płac

List. rent. Pozn. (4%) 94 płc. Prusk. (4%) 94 płac.

Walory zagranicz.: Austr. rent. srbr. ($4\frac{1}{5}$%) $57\frac{3}{8}$ płac. Rent. papier. ($4\frac{1}{5}$%) 49 płac. Losy z r. 1854 (4%) $79\frac{1}{4}$ żąd. Losy kredyt. z r. 1858 100 płac. Losy z r. 1860 (5%) $87\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ płacono. Losy z r. 1864 (4%) $79\frac{1}{2}$ żąd. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) $131\frac{3}{4}$ płacono. Rosyjsko-polskie oblig. skarb. (4%) $71\frac{1}{8}$ płacono. Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 93 płacono. dto cząstki po 500 złp. 4%) 102 żądano. Polstk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 71 żąd. Listy likw. $59\frac{1}{8}$ płac. Włoska poż. (5%) $58\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$ płac. Rumuńska poż. (8%) $88\frac{1}{2}$ płac. Rumuńskie oblig. kolej. ($7\frac{1}{2}$%) $38\frac{1}{6}$—$7\frac{5}{6}$—$8\frac{3}{4}$ płac. Turecka pożycz. $44\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ płac. Amer. poż. (6%) 98—$\frac{1}{4}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $159\frac{3}{4}$ płac. Galic.-Króla Ludwika $03\frac{3}{4}$—$4\frac{1}{2}$ płacono. Austryacko-Francus 232, i—$1\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ płac. Warszaw.-wiedeńsk. $78\frac{3}{8}$ płac. Backi itd Austryac. kredyt. mob. $157\frac{1}{8}$—$\frac{1}{2}$ płacono. Poznańsk. prow 112 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) $128\frac{3}{4}$ płacono. Certyf. hip Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Hausem ($4\frac{1}{2}$%) 95 płac. Henke. ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{3}{4}$ płac. ldr $110\frac{1}{2}$ płac., suwereny 6. 22 płac., nap. 5. 10 płac., półimper 5. 15 płac., doll. 1. $11\frac{1}{2}$ płac. Złota w sztabach funt celny $458\frac{1}{4}$ żąd. Srebra funt celny 29. 18. płac. Zagraniczne bankn. $99\frac{4}{5}$ płacono. Austr.-bank. $82\frac{11}{16}$ płac Rosyjsk. bankn. $80\frac{3}{8}$ płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 58—77 tal. wedle jakości żąd.: per 1000 kilo na lip.-sierp. $76\frac{1}{2}$—$77\frac{1}{2}$, sierpień-wrzesień 74—$\frac{1}{4}$, wrzesień-październik 71—$\frac{1}{4}$ płacono, październik-listopad $69\frac{1}{2}$, listopad-grudzień 69 tal. żąd. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 45—54 tal. wedle jakości żądano, pośledn ie polskie 45—46, krajowe $50\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$, piękne krajowe $52\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na lipiec-sierpień, sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 49—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$, październik-listopad 49—$\frac{3}{8}$, listopad-grudzień $48\frac{3}{4}$—49 tal. płac. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 39—62 tal. wedle jakości żąd. Owies: per 1000 kilo w miejscu 40—54 tal. wedle jakości żąd.; pośledni wschodnio pruski 41—43, marchijski $46\frac{2}{3}$—$49\frac{1}{6}$, pomorski $48\frac{1}{3}$—$51\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac., na lip.-sierpień $46\frac{1}{2}$, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik $44\frac{1}{4}$ tal. płac. Groch: per 1000 kilo do gotowania 52—61 tal. na paszę 44—51 tal. Rzep: per 1000 kilo w miejscu 104—112 tal. Rzepik: 104—110 tal. Oléj rzepiowy: per 100 kilo w miejscu $28\frac{11}{12}$ tal. płac.; na sierpień i sierpień-wrzesień $27\frac{5}{6}$, wrzesień-październik $27\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ tal. płacono. Oléj lniany: per 100 kilo w miejscu $24\frac{1}{2}$ tal. Oléj skalny: per 100 kilo w miejscu 14 tal., na sierpień $13\frac{1}{2}$, sierpień-wrzesień — tal. Okowita: per 100 litrów po 100%=10000% w miejscu bez beczki 18 tal. 2—6 sgr. płac., na sierpień, sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 17 tal. 22—26 sgr., październik-listop. 17 tal. 12—16 sgr., listopad-grudzień — tal. — sgr. płacono.

Giełda wrocławska 10 sierpnia

Żyto: per 2000 funt. ceny mało zmienione; na sierpień i sierpień-wrzesień $46\frac{3}{4}$, wrzesień-paździer. $47\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$ pł., październik-listopad $47\frac{3}{4}$ żądano $\frac{5}{8}$ płacono, listopad-grudzień 47 tal. płacono. Pszenica: na sierpień 72 talarów żądano. Jęczmień na sierpień $42\frac{1}{2}$ talara żąd. Owies na sierpień 43 talarów wrzesień - październik 40 tal. płacono. Rzep na sierpień 106 talarów płacono. Oléj rzepiowy spokojniéj; w miejscu $13\frac{5}{12}$ tal. żądano, na sierpień i sierpień-wrzesień $13\frac{1}{4}$, wrzesień-październik $13\frac{1}{6}$ żądano, październik - listopad $13\frac{2}{3}$ tal. płacono $\frac{3}{4}$ tal. żądano Okowita: stałéj; per 100 litrów po 100% w miejscu $17\frac{1}{3}$ tal. żądano $16\frac{1}{6}$ tal. płacono; na sierpień i sierpień-wrzesień $17\frac{1}{12}$ tal. płacono i żądano, wrzesień-październik $17\frac{1}{12}$ tal. żądano.

Na targu		W srebrn. za szefel pruski kilogramów piękn.	śr.	pośled.	W tal. sgr. i fen. 200 funt. celnyc = 100 kilogr. netto piękna tal	sg.	fn.	średnia tal	sg.	fn.	pośle tal	sg.
postanowienia komis. rolnic.	Pszenica biała	83—95	91	79—86	7	6	—	7	7	6	6	25
	„ żółta	92—93	90	79—86	7	11	—	7	4	6	6	25
	Żyto	63—64	60	57—58	5	2	—	4	23	—	4	18
	Jęczmień	46—48	42	39—41	4	10	—	3	23	6	3	21
	Owies	34—35	33	31—32	4	20	—	4	12		4	8
	Groch	67—73	64	57—61	5	12	—	4	22		4	15

Towar piękny średni pośled.

Postanowienia kom. ban		tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
	Rzep	11	—	—	10	15	—	9	25	—
	Rzepik zimowy	10	15	—	9	25	—	9	5	—
	Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Siemię lniane	9	5	—	8	20	—	8	5	—

Szanownym Paniom **Poznania i okolicy** polecamy

Zakład nasz wyrobów wszelkich wyprawy w bieliźnie,

jako to: **koszul damskich** najnowszych kroi, najrozmaitszych **negliżów, spódnic, bluz, staników białych** itd. **Koszule dla Panów, bieliznę dla dzieci** każdego wieku, wszystko jak najprędzéj podług życzenia i po umiarkowanych cenach; na żądanie posyłamy różne próby i modele do przejrzenia. **Największe wyprawy** w 14 dniach wykonane być mogą. Pracując same przez lat kilka w tym zawodzie, usiłujemy zawsze z postępem czasu i mody we wszystkiém zadość uczynić. **Gotowa bielizna, płótna** wszelkiego gatunku, **szyrtingi, szyfony, piki, walisy** w składzie naszym zawsze na pogotowiu po cenach fabrycznych — a że właścicielki tego zakładu Polki, przeto ułatwia się wielce korespondencya i porozumienie z łaskawemi Paniami. Listy prosimy przesyłać na następujący adres:

Panny Hadasz,

Bischofstrasse No. 10, III. piętro w Wrocławiu [4[illegible]

W poniedziałek dnia 14 bm. jako w rocznicę śmierci odprawi się żałobne nabożeństwo za duszę śp. **Narcyzy Welzant** w kościele św. Marcina o godzinie 8 z rana. (4349

Obwieszczenie.

W **piątek, 18 b. m.** o **11 godzinie przed południem** wydzierżawione będzie publicznie polowanie na terytoryum miasta Mosiny na 6 lat najwięcéj dającemu w naszém biurze, gdzie i warunki są wyłożone. [4344]

Mosina, dnia 10 sierpnia 1871.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Apolonia Stanisławska w Izdebnie zmarła w powiecie tutejszym, powołała w swym, dnia 26 kwietnia r. b. w Miedzyrzeczu ogłoszonym testamencie, męża swego Antoniego Stanisławskiego na sukcesora i postanowiła, że po jego śmierci z połowy majątku:

1. Teresa Lipska 4000 —
2. Ignacy Lipski 2000
3. Helena Korsakow 7000
4. Franciszek Koszutski 6000
5. Ignacy Taszarski 5000
6. Dzieci Doroty i Józefa małżonków Kołodziejewskich 2000
7. Apolonia Herwig 1000
8. Ubogie familie 3000
9. Marek Chmielewski 6000

złotych polskich dostać mają.

To się powyższym osobom, które w miejscach, przez spadkodawczynią podanych, wypośrodkowanemi być nie mogły, publicznie oznajmia. (4353)

Trzemeszno, dnia 31 lipca 1871.

Król. sąd powiatowy.
Wydział II.

Nakładem księgarni

J. K. Żupańskiego

wyszły:

1) **Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza** 1809—1820 poraz pierwszy z autografu wydane. Tom I rok 1809—1813, Tom II, który w 3 miesiące wyjdzie, zawierać będzie rok 1813—1820. Oba tomy kosztują 5 tal.

2) **Dzieje narodu polskiego** w krótkości zebrane dla matek i niższych nauczycieli przez **Teodora Morawskiego.** Tom II. Jagiełłowie. Cena **2** tal. [4008].

Poznań, d. 18 lipca 1871.

Przyjemne mieszkanie

z 4 pokoi itd. itd. złożone, jest od ś. Michała do wynajęcia przy ulicy **Piekary No 13b.**, obok Odeum. [4296]

Niniejszém mam zaszczyt donieść uprzejmie, żem się tu osedlił jako lekarz praktyczny

Gołańcza. (4345)

Otton Kraków,

Dr. med. i chir.,
lekarz prakt chirurg i akuszer.

Przedpłatę w ilości 2 talarów na

Pamiętniki

więźnia Stanu i byłego posła ziemi pruskiéj na Sejm berliński

Natalisa Sulerzyckiego,

przyjmuje **Edmund Callier,** w Administracyi Dziennika Pozn.

J. I. M.

Środa, poste restante.

Trzy ostatnie listy nie odebrane. Autorowi **jedynie** żal czasu i — różowego papieru. oraz że przypomniał, co napisane o perłach u Mateusza św. rozdz. VII. wiersz 6.

Gdzie wygrywa się za każdą razą?

U Mindusa i Marienthala!

Dnia 21 i 22 m. b. rozpoczyna się 2 oddział gwarantowanéj przez książęco brunświcki rząd krajowy najnowszéj loteryi, zawierającéj w ogóle (w 6 oddziałach) wygrane główne event

100,000 tal.

60,000, 40,000, 20,000, 15,000 12,000, 2 po **10,000,** 2 po **8000,** 3 po **6000,** 3 po **5000,** 7 po **4000,** 14 po **2000,** 28 po **1500** a

105 po 1000 tal. itd.

Obecnie mamy do powyższego 2 oddziału ½ **losy oryginalne po 10 tal.,** ¼ **oryg. losy po 5 tal.** ⅛ **oryg. los. po 2½ tal.,** w zapasie i rozsyłamy takowe za gotówkę lub zaliczką do wszystkich okolic jako też po ukończoném ciągnieniu bez wezwania listę wygranych i wygrane pieniądze. (4209)

Mindus & Marienthal
Hamburg.

Wszystkie losy pożyczek premiowych i papiery państw. dostawiamy jak najtaniéj i polecamy się do ich dostawiania.

An English lady is desirous of a re-engagement as Governess, to teach Joung children the English language. Highly satisfactory references. Please reply to the Adress **F. M. No. 40** post Office **Narzižanowitz O/S.** (4239)

Ucznia

do handlu korzeni itd. potrzebuje

W. J. Radziejewski
[4340] w Środzie

Mieszkanie

w sklepie, w którem magla się znajduje, przy placu Wilhelmowskim pod No. 3 jest do wynajęcia. (4295)

Den verehrl. Königl. Verwaltungsbehörden, Institutsvorständen, Gesellschaftsdirectionen, sowie den Herren **Rechtsanwälten, Gutsbesitzern, Banquiers** und sonstigen **Industriellen** und **Privaten** offerirt porto- und spesenfreie Besorgung von Ankündigungen jeder Art zu Original-Tarifpreisen in sämmmtliche existirende Zeitungen des In- und Auslandes

Rudolf Mosse,

o fizieller Agent sämmtlicher Zeitungen,

Berlin,

ferner domicilirt in **Hamburg, Frankfurt a. M., Breslau, München, Nürnberg, Wien, Strassburg, Prag, Zürich.**

Sämmtliche Aufträge werden am Tage des Eintreffens sofort exact ausgeführt. Ein vollständiges Verzeichniss sämmtlicher Zeitungen nebst Original-Preis-Courant versende gratis und franco.

NB. **Meine Provision beziehe ich als offizieller Agent von den betreffenden Zeitungen.**

Der grössere Theil der löbl. Behörden betraut bereits fortgesetzt obiges Institut mit der Besorgung ihrer Bekanntmachungen.

Terenlu! Czy nie myślisz odpisać Edwardowi z pod Szamotuł? (4342)

Na Dom. **Sierosław** zaginął **czarny wyżeł,** bez odznaku, wabiący się **Caro.** Oddawca tego wyżła odbierze stósowną nagrodę. (4343)

Nieruchomość

na Chwaliszewie pod No. 24 położona, jest z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami do nabycia. O warunkach dowiedzieć się można u pana dr. profesora **Szafarkiewicza.** (4321)

160 loterya Frankfurtska

Ciągnienie IV. klasy w dniu **21 b. m.** Upraszam o odebranie losów do téj klasy **najpóźniéj** w dniu **20 b. m.** [4350]

S. Litthauer,

Poznań, przy placu Wilhelmowskim 17

Konkurs.

Na posadę dyrektora budownictwa miejskiego z płacą roczną 2000 złr. w. a. i dodatkiem na pomieszkanie w ilości rocznéj 500 złr. w. a. rozpisuje się niniejszém konkurs z terminem do dnia 15 września r. b.

Stabilizacya na téj posadzie nastąpi zaraz przy nadaniu onéjże, a zamianowanemu dyrektorem policzone będą w służbę tutejszą wszystkie lata poprzedniéj c. k. rządowéj lub innéj służby, czy to publicznéj czy prywatnéj, w któréj nabył prawa do emerytury. Co do wymiaru pensyi wysłużonéj, jako téż za patrzenia dla familii wejdą w danym razie w zastósowanie przepisy wydane w tym przedmiocie dla c. k. urzędników rządowych.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w terminie wyż określonym zanieść podania swe w drodze władzy przełożonéj, lub jeżeli nie zostają w związku służby, na ręce zwierzchności miejscowéj do prezydyum miasta Lwowa i załączyć dowody: co do miejsca urodzenia, wieku, odbytych nauk technicznych, specyalnego, teoretycznego i praktycznego uzdatnienia we wszystkich trzech gałęziach budownictwa, mianowicie w architekturze, konstrukcyi dróg i mostów i w budownictwie wodném; niemniéj dotychczasowéj służby lub samoistnego zatrudnienia i robót wykonanych w jakimkolwiek zawodzie technicznym, nakoniec dokładnéj znajomości języka polskiego.

Zwraca się przytém uwagę, że ustanowienie wyż oznaczonéj stałéj płacy nie wyklucza polepszenia dotacyi, jakie Rada miejska przy nadaniu posady w skutek osobnych rokowań może przyznać kompetentowi, który przedłoży niewątpliwe dowody zupełnéj i wszechstronnéj do tego urzędu kwalifikacyi. (4296)

We Lwowie, dnia 27 lipca 1871.

Od prezydyum Magistratu król. stoł. miasta.

Ogłoszenie.

Lekarz weterynaryi, dyplomowany **przez dwie szkoły weterynaryjne** w Król. Polskiém i we Francyi **(przez szkołę paryzką Alfort),** były obywatel ziemski i student akademii medycznéj warszawskiéj, od ośmiu lat praktykujący w najważniejszéj gałęzi rolniczéj wychowu zwierząt domowych, z chlubnemi świadectwy (mention honorable) udzielonemi za zasługi przez władze krajowe francuzkie,

w interesie zbliżenia swéj rodziny, tęskniącéj za krajem, od 10 lat tułającéj się na obczyznie, szuka miejsca w **Galicyi** lub W. Ks. Poznańskiém **zarządzającego dobrami,** gdzie wychów i ulepszenia inwentarza są głównym celem produkcyi, lub **zarządzającego stadninami** (haras) w Galicyi lub Węgrzech. (3943)

Zgłosić się można listownie o warunki pod adresem: A. S. Médecin Vétérinaire d'Epizootie du Canton Cambrin et la Bassie à la Bassie (Nord) (France).

Szanownéj publiczności donoszę niniejszém uniżenie, że w mieście tutejszém otworzyłem

Handel towarów kolonialnych, tabaki i cygar

Rzetelna i dobra usługa zapewnia się.

Adam Liszewski,

(4214) Rawicz, Rynek 3 naprzeciw odwachu głównego.

Przyjmujemy zamówienia na dostawę

węgla kamiennego.

Dostarczamy **siewników rzędowych** (Drill), oraz **machin do rozrzucania nawozów sztucznych** z fabryki specyalnéj, tym machinom się oddającéj.

Ajentura

Banku rólniczo-przemysłowego

Kwilecki, Potocki i Sp.,

Sadowski i Sokolnicki

w Wrocławiu. (4314)

Guwerner, nie muzykalny, mogący przyspo obić dzieci do kwinty, poszukuje zaraz miejsca tutaj lub za granicą. Bliższe wiadomości **N. N.** poste rest. **Trzemeszno.** (4325)

Kram

z wystawnem oknem przy placu Wilhelmowskim pod No. 3 jest do wynajęcia. (4294)

Aukcya niewykupionych fantów.

W **poniedziałek,** dnia **14 sierpnia rano od 9 a po południu od 3 godz.** sprzedawać będę publicznie przy Magazynowéj ulicy No. 1 w **lokalu aukcyjnym fanty rozmaite niewykupione z lombardu Mondrégo** jakto ubiory, bieliznę, buty, kamasze, zegarki, brosze, pierścionki, łyżki itp. itp. [4310]

Rychlewski, król. kom. aukcyjny.

Skład główny

wzmacniającego każdy organizm, nowo **wprowadzonego angielsk. piwa rumfordskiego regenerocyjnego,** uznanego już przez wielu znakomitych lekarzy znajduje się na Związek celny Wall Str. 7 i 8 Berlin. (4277)

Dom. **Wierzenica** pod Swarzędzem ma od 20 sierpnia **flance** pięknych olbrzymich **truskawek** po 10 sgr. kopę. [4 52]

Adama Liszewskiego
nowa
fabryka tabaki
w Rawiczu

poleca najlepszą amsterdamską Nessing tabakę od 1 tal. do 10 sgr. za funt, krakowską tabakę na oczy w słojach po 1 tal. Bremeńskie i hamburgskie cygara od 10 tal. aż do najdroższych. (4215)

Bardzo pięknego **łososia wędzonego** odebrał i poleca (4351)

A. Cichowicz.

Świeże 3 do 4 funtów ciężkie wielkie Ananasy odebrali

W. F. Meyer i Sp.,

[4337] plac Wilhelmowski 2.

Liebiga
mleko stepowe (kumys)
leczy
cierpienia piersowe i płucowe.

Wedle zdania medycznych powag leczy Liebiga mleko stepowe — zwane kumys — prędzéj i pewniéj niż wszystkie inne dotąd w Niemczech używane środki: **katar żołądkowy i kiszki odchodowéj, tuberkuły, katar bronchialny, anaemią** (brak krwi) w skutek długich chorób, niewygód, przedłużonego użycia merkuryusza itd., **szkorbut, — chlorosis, — hysteryą i słabość ciała.**

Za flakonik 15 sgr. (½ tal.) wraz z przepisem użycia.

W pudełkach po 4—12 flakoników do sprowadzania przez

Skład jeneralny

Liebiga mleka stepowego (kumys) [2635].

Berlin, **Gneisenaustr. 7a.**

Epilepsia (kurcze) do uleczenia.

„Anweisung, die **Epilepsie (Fallsucht, Krämpfe)** durch ein seit 9 Jahren bewährtes ***Universal-Gesundheitsmittel*** binnen kurzer Zeit radikal zu heilen. Herausgegeben v. **Fr. A. Quante, Fabrik Besitzer, Inhaber mehrerer Verdienst- und Ehren-Medaillen, Diplome etc. zu Warendorf in Westfalen.**" która obejmuje zarazem ***liczne,*** częścią ***urzędownie skonstatowane*** resp. ***przysięgą stwierdzone*** świadbctwa i pisma dziękczynne szczęśliwie uleczonych ze wszystkich pięciu części świata przesyła wydawca bezpośrednio na frankowane zamówienia bezpłatnie franco. (4070)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Agronom lat 8, z wyższém wykształceniem szkólném, tudzież praktyką w lepszych gospodarstwach Szląska, poszukuje zaraz miejsca tutaj lub za granicą jako urzędnik lub kasyer. Bliż ze wiadomość **A. B.** poste rest. **Trzemeszno.** (4326

Biuro zleceń

K. Molińskiego,

przy ulicy Rzeźnéj No. 11.

Kilka od wojska powróconych rządzców ekonomów i pisarzy życzy jeszcze pomieszczenia. Polecam także kilka gorzelników nauczycieli i nauczycielek. Ktoś, Niemka może być zaraz umieszczoną, niemniéj biegła nauczycielka (4227

Dom. **Łowencice** po Jaraczewem poszukuje od 1 września b. r. zdatnego **młynarza** z dobremi świadectwami do prowadzenia młyna parowego. Pożądaném byłoby, aby znał przytém robotę bednarską. Tylko osobiste przedstawienie może być uwzględnione. (4348)

W **Karminie,** powiat Pleszewski, znajdą miejsce zaraz **ekonom,** — od 1 października **ogrodowy.** Tylko osobistości posiadające dobre rekomendacye mogą być uwzględnione. Poczta w miejscu. Listy franco. Przedstawienie się osobiste konieczne. (4341)

St. Sczaniecki.

5600 tal.

są po 5% z małą stratą na lat 5 tuż po listach zastawnych lub przy pewności pupilarnéj na posiadłości ziemskie do wypożyczenia. (4247)

J. Stefański i Sp.

w Poznaniu, plac Sapieżyński 2.

Jest do nabycia zaraz **wieś** w dobréj glebie w powiecie średkim pod korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość poste restant Nekla pod literą W. K. (4316)

W środę dnia 16 sierpnia sprowadzę rannym pociągiem znowu na sprzedaż do hotelu **Kellera** wielki transport krów **łożodojnych z cielętami** z łęgu nadteckiego. (4347)

J. Makow,
handlarz bydła.

Ogród ludowy

w Buku.

Zapowiedziany **koncert i przedstawienie amatorskie** na dzień 6 m. b. z powodu zawodu muzyki odbyć się nie mogło — Takowe odbędzie się **w niedzielę,** dnia **13 b. m.**

O liczny udział prosi [4 4

St. Bajoński.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.